Nr 529. Kraków, Poniedziałek 16 Listopada 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Niemcy a cesarz Wilhelm II.

To, co się w dniach ostatnich stało w parlamencie niemieckim i w tamtejszej opinii publicznej, jest prawie taką samą niespodzianką, jak — konstytucya w Turcyi.

Przez dwadzieścia lat panowania obecnego cesarza Niemiec, Europa przyzwyczaiła się już uważać Niemcy za naród, który lojalność wobec monarchy utożsamia z serwilizmem, który też nie jest zdolnym do położenia kresu autokratycznym zachciankom suwerena nawet wtedy, gdy one przekraczają już nie granice konstytucyi, ale nawet zdrowego rozsądku. Przykra ta opinia, którą wyrobiły sobie Niemcy, opierała się na faktach. Cesarz wygłaszał mowy, z których każda była wysoce kompromitującą dla Niemców, jako narodu o wysokiej kulturze. Słynna mowa huńska, w której wzywano do wytępienia chińczyków, ohydna mowa krzyżacka wygłoszona na odnowionym zamku malborskim, i cały szereg innych występów retorycznych cesarza Wilhelma II, zniosły Niemcy z równym spokojem i potulnością, jak znosiły tysiące innych sztuk, za pomocą których cesarz ośmieszał i dyskredytował swój naród i swoje państwo skuteczniej, niżby to potrafił najzłośliwszy jego przeciwnik. Nawet fatalny cień, który na osobę cesarza rzuciła brzydka afera Eulenburga i Moltkego, nie zamącił harmonii między władcą a władanymi. Stało się to dopiero teraz, kiedy cesarz Wilhelm w interviewie swoim w „Daily Telegraphie“ zadał potężny cios godności moralnej swego narodu, przedstawiając jego politykę zagraniczną, jako misterny system nieswiadomych prawie nikczemności.

Wrażenie, jakie ten cios wywarł w Niemczech, było wprost nieopisane. Jeżeliby o narodzie można powiedzieć, że się zatrząsł w posadach, to określenie to odpowiadałoby najlepiej temu wybuchowi oburzenia, gniewu, żalu i trwogi, jaki objawił się w prasie niemieckiej, powtórzył się w parlamencie niemieckim i trwa dalej we wszystkich niemal warstwach narodu niemieckiego. Cały dotychczasowy serwilizm Niemców wobec ich monarchy prysnął jak bańka mydlana. Zamiast stereotypowych skomleń służalczych dał się słyszeć zdumiewająco zgodny chór, w którym wyraźnie brzmi ponura groźba wprost pod adresem „najlepszego Niemca“ na tronie. Nie brakło nawet człowieka, który odważył się napisać to, o czem miliony jego współobywateli myślą i co za potrzebne uważają — bo odważył się zaproponować Wilhelmowi II abdykacyę. Uczynił to, jak wiadomo, Harden w swojej „Zukunft“, a rząd bawarski odmówił żądaniu rządu berlińskiego, aby artykuł ten skonfiskować...

Dwudniowa debata cesarska w parlamencie niemieckim pozostanie zapewnie długi czas wyjątkiem niesłychanym w protokołach stenograficznych tych parlamentów, które nie zamierzały w najbliższej przyszłości przystąpić do smutnego obrzędu detronizacyi swoich ukochanych monarchów. We wszystkich możliwych tonach, od łagodnych i pieszczotliwych niemal, w których przemawiali konserwatyści, do zdumiewających siłą skondenzowanej ironii, w jakie uderzył mówca socyalistyczny Heine, wszyscy wypowiadali to samo: dłużej osobiste rządy, autokratyczne maniery cesarza cierpiane być nie mogą.

W całych Niemczech zapanował nastrój, przypominający czasy walk i zapasów z przed lat 60. Naród niemiecki dowiódł, że cierpliwość jego ma swoje granice. Mieszczaństwo niemieckie okazało, że o ile obojętnem jest na niszczenie dóbr moralnych narodu, któremi są jego poczucie prawa i sprawiedliwości, o tyle bardziej staje się wrażliwem wówczas, kiedy ta sama niedorzeczna i niepoczytalna gadanina, naraża Niemcy na wstrząśnienia polityczne, a może nawet wojenne. Godność narodu cywilizowanego mieszczaństwo niemieckie zgodziło się złożyć w ofierze nienormalnej ekspanzywności swojego monarchy, zgadzając się na wymierzenie kulturze niemieckiej takich policzków, jak ustawa o wywłaszczeniu Polaków, jak ustawa językowa i t. p. Kiedy jednak ekspanzywność ta zastanawiająco ruchliwego monarchy sięgnęła po nowe ofiary do skarbnicy dóbr materyalnych niemieckich, nagle stało się jasnem, że przy dalszem trwaniu obecnego stanu rzeczy, Niemcy mogą okazać się dnia pewnego w samem centrum wojennej pożogi. Czego nie dokazał instynkt kulturalnych ludzi, tego dokonał instynkt bogatych właścicieli fabryk, którzy zrozumieli, że przy takim systemie polityki zagranicznej, jaki zdemaskowano nagle w „Daily Telegrafie“ nie można spokojnie i z należytą kalkulacyą fabrykować na eksport..

Cóż na to wszystko cesarz Wilhelm? Wyjechał sobie nad jezioro bodeńskie i jak gdyby nigdy nic, wycałowuje Zeppelina, przyozdabia go łańcuchem orderu Czarnego orła, może nawet tym samym, który niedawno zdjąć ze siebie musiał ukochany „Willi“ Eulenburg. A z pięknych, lesistych okolic Donaueschingen, gdzie w tej chwili Wilhelm II daje upust swemu temperamentowi, idą tylko głuche wieści, że się ciężko pogniewał na Bülowa i że dyskusya w parlamencie i w prasie, nie przekonała go wcale o szkodliwości jego osobistych rządów dla ojczyzny niemieckiej. Wieści te bynajmniej nie pozbawiono podstaw, wzmocniły moralne stanowisko Bülowa do tego stopnia, że dzisiaj cały dalszy bieg niebywałego przesilenia, zależy od sposobu, w jaki Wilhelm II przyjmie go dziś lub jutro, celem odebrania od niego raportu o wypadkach. Gdyby przyjęcie to wypadło dla Bülowa nie łaskawie, musiałby on ustąpić, a ustąpienie jego byłoby dla całych Niemiec znakiem, że debata parlamentarna pozostała bez skutku.

Po stronie Bülowa, w tym jedynym wypadku, stanęła cała niemal opozycya z centrum katolickiem na czele. Solidarność swoją z nim zgłosił cały gabinet pruski, a także i Rada związkowa uchwaliła wszystkiemi głosami, przeciw 17 pruskim, przyłączyć się do żądania gwarancyi, co do nieodpowiedzialnego mięszania się cesarza niemieckiego do polityki zagranicznej państwa.

Szczególniej ten ostatni fakt ma wielkie znaczenie, bo obok innych bardzo znamiennych objawów dowodzi, że niewygasająca nigdy opozycya państw związkowych, szczególniej południowych, przeciw hegemonii Hohenzollerów powraca do dawnej swej siły. W ten sposób czysto konstytucyjna kwestya odpowiedzialności ministrów przed parlamentem, komplikuje się z z kwestyą stosunku państw związkowych do Prus i monarchów Rzeszy do ich dziedzicznego reprezentanta, króla Prus i cesarza niemieckiego.

Dziś lub w dniach najbliższych nastąpi rozstrzygnięcie tych kwestyi, które cesarz Wilhelm doprowadził postępowaniem swojem do niebywałego zaostrzenia. Od sposobu tego rozstrzygnięcia zależy najbliższa przyszłość Niemiec. Jeżeli cesarz Wilhelm okaże się upartym i głuchym na głos całego narodu niemieckiego — a na to się zanosi — można przypuszczać, że w Niemczech rozpocznie się długotrwałe wrzenie, które prędzej czy później zakończyć się musi zmianami w ustroju związkowego państwa, które staną w sprzeczności z interesami i dążeniami dynastyi Hohenzollernów.

Niemcy weszły już na drogę przesilenia dynastycznego, które zażegnać może jeszcze tylko sam cesarz Wilhelm przez odwrót i kapitulacyę wobec stanowczego głosu całego narodu niemieckiego. Czy jednak zechce zstąpić z obłoków swej wielkości na realny grunt dążeń i interesów niemieckich, które tak mało rozumie i szanuje? Jest bardzo wielu, którzy w to uwierzyć nie mogą.

Z powodu kandydatury posła Stapińskiego na ministra.

Dla przesilenia ministeryalnego w Austryi które przez powołanie przejściowego gabinetu urzędniczego zostało jedynie odroczone, a nie zostało załatwione, charakterystycznym, bądź co bądź momentem było pojawienie się kandydatury posła Stapińskiego na ministra dla Galicyi. Twierdzenie „Czasu“, że o kandydaturach ministeryalnych nie powinna „poważna“ prasa wydawać opinii, jako wyłącznej w takich razach prerogatywie Koła polskiego — nie wytrzymuje praktyki publicznego życia. Sam „Czas“ sprzeniewierzył się na poczekaniu tej, wygłoszonej przez siebie maksymie, bo nie mógł się przezwyciężyć, aby przy tej sposobności nie przytoczyć poglądu wiedeńskiego korespondenta „Gazety Narodowej“, że na ministrów polecać się powinno nie przedstawicieli pewnych frakcyj Koła, lecz reprezentantów całego Koła, jako takiego.

Nie idzie nam w tej chwili o kandydaturę ministeryalną posła Stapińskiego, o której wypowiedzieliśmy już naszą opinię, ale o jej zasadnicze zwalczanie przez lwowski i krakowski organ konserwatywnego obozu. I tych zasadniczych poglądów, ze względu na bliską możliwość wznowienia się przesilenia ministeryalnego, nie możemy pozostawić bez odpowiedzi.

Więc najpierw wytłomaczyć musimy obu konserwatywnym dziennikom, że wraz z nowemi, powszechnemi wyborami, nieodwołalnie minęły czasy, kiedy tylko taki członek Koła polskiego mógł zostać ministrem, którego aprobowali konserwatyści. Wraz z utratą większości w Kole polskiem, pogodzić się muszą konserwatyści z dokonanym faktem przesunięcia decyzyi w tego rodzaju sprawach ku stronie demokratycznej. Anomalią więc, w obecnych stosunkach Koła, nie to jest, że ludowiec sięga po tekę ministeryalną, ale to, że pozostaje ona nadal w ręku konserwatysty.

Czy ludowcy dostarczyć mieli w tym wypadku kandydata na ministra, i czy ze stronnictwa ludowego właśnie pos. Stapiński był kandydatem najwłaściwszym, — to znowu kwestya inna.

Argumenty, któremi wiedeński korespondent „Gazety Narodowej“ w numerze sobotnim tego dziennika, zwalczał kandydaturę posła Stapińskiego, rzucają pewne światło na poglądy konserwatywnej frakcyi Koła polskiego w tej sprawie. Stwierdza on przedewszystkiem i podkreśla, że kandydatura posła Stapińskiego na ministra dla Galicyi „została przez stronnictwo ludowe formalnie postawioną i uważaną była za mającą szanse“.

Wiedeński korespondent „Gazety Narodowej“, w którym nie trudno odgadnąć konserwatywnego członka Koła polskiego, — zwalcza tę kandydaturę. Dlaczego? Otóż te argumenty właśnie są najciekawsze.

Pos. Stapiński dopiero niedawno wkroczył na tory pozytywnej pracy, a lubo w Sejmie, w ostatniej sesyi, działalność jego była „pod nie jednym względem dodatnią“ — przecież nie daje mu ona jeszcze kwalifikacyi na ministra, gdyż potrzeba na to „dłuższego okresu pozytywnej i chlubnej pracy, a zarazem złożenia pewnych istotnych dowodów niezmienności przekonań politycznych, a tych drugi wiceprezes Koła polskiego nie miał jeszcze czasu złożyć“. Korespondent „Gazety Narodowej“ nie przypuszcza też, aby teka galicyjska miała być daną p. Stapińskiemu, „jako nagroda za to, że z Szawła stał się Pawłem“ (sic!). Spełnienia prostego obowiązku obywatelskiego nie należy w ten sposób „premiować“, gdyż brakłoby nagrody dla tych, którzy z „drogi cnoty obywatelskiej nigdy nie zeszli“. A zresztą, — pisze dalej konserwatywny korespondent „Gazety“ — „stronnictwo ludowe wyciągnęło już tak duże korzyści ze zmiany frontu i ze swej taktyki politycznej“, że pos. Stapiński „jako nowicyusz na terenie dodatniej polityki“ po tekę ministeryalną sięgać nie powinien.

Na tę argumentacyę oczywiście nie godzimy się. Właśnie dlatego, że pos. Stapiński z Szawła stał się Pawłem, i właśnie dlatego, że zamiast iść w ścisłym i ciągłym kontakcie ze stronnictwami demokratycznemi, szukał go i utrzymywał z konserwatystami, — właśnie dlatego nie uważaliśmy go za pożądanego kandydata na ministra dla Galicyi, i to w chwili, gdy przewaga żywiołów klerykalnych i feudalnych grozi reakcyą w polityce monarchii. To, co za niewystarczającą jeszcze do ministeryalnej teki zasługę poczytują posłowi Stapińskiemu konserwatyści, wystarczyć powinno, naszem zdaniem, w zupełności demokracyi, aby kandydaturę posła Stapińskiego na ministra uważała za nieodpowiednią ze względu na ogólny, demokratyczny charakter Koła polskiego i ludności kraju.

Poseł Stapiński miał sposobność stwierdzić, że nie wszystko i nie zawsze znaleść może w obozie konserwatywnym. Są pewne — jakby to powiedzieć — misy przy biesiadnym stole politycznym, z których czerpanie konserwatyści uważają za swój przywilej i przy których bardzo niechętnie widzą... natrętów. — Oczywiście jest to z gruntu błędne pojmowanie wspólnej z demokracyą własności, ale poseł Stapiński przekonał się, że przy własnych siłach do tej misy czasami, docisnąć się... trudno.

To powinnoby wpływowemu w tej chwili przywódcy stronnictwa ludowego starczyć za wskazówkę, że oportunizm w polityce naraża nieraz na bardzo przykre zawody, a ratowanie upadającego stronnictwa, chociaż ono dzierży jeszcze w kraju władzę, bywa nieraz, nawet pomimo pewnych korzyści, robotą niewdzięczną, a dla dalszej przyszłości własnego stronnictwa nawet wielce ryzykowną.

Gabinet urzędniczy.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 listopada.

Te pisma i grupy polityczne, które parły do utworzenia gabinetu urzędniczego i pośrednio przyczyniły się do upadku ministerstwa parlamentarnego, dowodzą dziś, że strach przed gabinetem urzędniczym nie był wcale uzasadnionym, albowiem — rozumują — mamy teraz gabinet, złożony z samych „mrówek urzędniczych“, a przecież parlamentu nie rozwiązano, przeciwnie, ten gabinet ma nawet już zapownione załatwienie parlamentarne prowizoryum budżetowego i ustawy bośniackiej.

Przedewszystkiem dwie te ustawy nie są jeszcze uchwalone. Zobowiązały się do tego wszystkie wielkie stronnictwa rządowe i większość parlamentu, ale wiadomo, że to w parlamencie austryackim jeszcze nie wystarcza i bynajmniej nie jest rękojmią gładkiego załatwienia sprawy. Nie wiadomo jeszcze, jak się wobec tych ustaw i nowego rządu zachowają małe grupy parlamentarne, a zwłaszcza partya socyalistyczna, ani radykaliści niemieccy i czescy, stojący poza koalicyą. Przypuśćmy jednakże, że żadne ze stronnictw radykalnych nie zechce udaremnić tych ustaw i że przy pomocy dobrej woli stronnictw większości, obie ustawy przejdą przez piekło parlamentarne. Czy to dowodzi siły i racyi bytu gabinetu urzędniczego? Sądzimy, że raczej rzecz się ma odwrotnie. Od utworzenia w tej chwili gabinetu parlamentarnego, można było odstąpić tylko dlatego, ponieważ właśnie wszystkie wielkie stronnictwa, zdecydowały się nie stawiać sprawy na ostrzu miecza i dać państwu, czego do życia bezwarunkowo potrzebuje w nadziei, że chodzi rzeczywiście tylko o krótki stan przejściowy. Gabinetowi urzędniczemu, któryby nie miał wszelkich znamion prowizoryczności, parlament, wychodzący z powszechnego prawa głosowania, z pewnością odmówiłby poparcia.

W wczorajszem podkreśleniu prowizorycznego i przejściowego charakteru obecnego gabinetu leży raczej dowód siły parlamentu, bez którego w obecnej chwili obejść się nie można. Ustawy o aneksyi Bośni i Hercegowiny nie można na podstawie § 14 wprowadzić w życie. — Ta ustawa musi być parlamentarnie uchwalona. Mimo to byłoby błędem rządy urzędnicze lekceważyć. Po uchwaleniu niezbędnych konieczności państwowych, rząd może znowu dłuższy czas obejść się bez parlamentu, a groźby rozwiązania i „wyłączenie parlamentu na pewien czas“ mogą znowu stać się aktualnemi. — Dlatego należałoby natychmiast znowu rozpocząć rokowania i usiłowania o utworzenie gabinetu parlamentarnego, tem bardziej, że po pamiętnej konferencyi nocnej, różnice między stronnictwami są istotnie mniejsze, niż kiedykolwiek. — Jeśli można było w wielu ważnych punktach znaleźć formułkę porozumienia, to może uda się jeszcze także porozumienie co do wyboru miejsca pod budowę uniwersytetu czeskiego na Morawach i co do napisów na stacyach kolei lokalnej Wellendorf-Trautenau. Brzmi to, jak satyra, a jest przecież faktem, że te dwie kwestye sporne stanowiły w końcu bardzo poważną przeszkodę w dojściu do skutku porozumienia.

Parlament powinien mieć się więc na baczności i wyzyskać sytuacyę, póki jest dla niego korzystną.

Sz.

Nowy gabinet austryacki obejmuje dwie grupy członków: ministrów i kierowników ministerstw. Na czele pierwszej grupy i naturalnie całego gabinetu, stoi bar. Bienerth, minister spraw wewnętrznych w poprzednim gabinecie, obecnie zaś prezydent gabinetu. Szczegółów z jego przeszłości politycznej i urzędniczej nie podajemy, gdyż bar. Bienerth nie jest w tym wypadku „homo novus“, podobnie jak minister dla Galicyi, Abrahamowicz i minister obrony krajowej, generał Georgi.

Z pośród nowych ministrów Gwidon bar. Haerdtl, minister spraw wewnętrznych, znany jest parlamentowi z czasów, gdy się odbywały rozprawy nad reformą wyborczą do Rady państwa. Br. Haerdtl, który w pracach przygotowawczych do tej reformy brał wybitniejszy udział, występował też często jako przedstawiciel rządu w Radzie państwa podczas dyskusyi nad reformą wyborczą. Urodzony w r. 1859, został w r. 1887 powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie, idąc po szczeblach karyery urzędniczej, został w r. 1904 zamianowany szefem sekcyi. W roku ubiegłym został tajnym radcą.

Dr Jan Zaczek, czeski minister rodak, urodził się w r. 1849, a po ukończeniu studyów i odbycia praktyki, otworzył biuro adwokackie w Ołomuńcu. Od r. 1885 należy do Rady państwa, zaś od r. 1887 do Sejmu morawskiego. W r. 1900 został wybrany drugim wiceprezydentem Izby posłów, zaś w roku ubiegłym pierwszym wiceprezydentem. Należy do rozbitego obozu Staroczechów.

Dr Gustaw Schreiner, niemiecki minister rodak, liczący 61 rok życia, były notaryusz, obecnie zaś oddający się zarządowi swoich dóbr ziemskich pod Pilznem, znany jest jako bardzo energiczny przeciwnik Czechów. Wybrany do Rady państwa w r. 1901, wstąpił do grupy agraryuszów, w której zajął wybitne stanowisko. W roku ubiegłym wszedł do Rady państwa z wiejskiego okręgu wyborczego Deutsch-Gabel.

Przejdźmy do kierowników ministerstw. Otóż kierownik ministerstwa oświaty, szef sekcyi dr Kanera, liczący dzisiaj 54 rok życia, pracował od r. 1880 w ministerstwie oświaty, gdzie przez długie lata miał przydzielone sprawy szkolnictwa ludowego. Objąwszy jako szef sekcyi sprawy szkół średnich, brał udział w pracach nad reformą tego działu wychowania publicznego.

Kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości objął dr Holzknecht, liczący 70 lat życia, najstarszy szef sekcyi w tem ministerstwie. Kierownikiem ministerstwa skarbu został Adolf br. Jorkasch-Koch, szef sekcyi, urodzony we Lwowie w roku 1848, jako syn ówczesnego prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, zajęty był z początku przy krajowych władzach skarbowych, zaś od r. 1875 w ministerstwie skarbu. Minister Dunajewski cenił jego zdolności i wiedzę. W r. 1896 został szefem sekcyi, a w r. 1890 tajnym radcą. W r. 1899 został zamianowany kierownikiem ministerstwa skarbu w gabinecie urzędniczym Witteka, a urząd ten piastował od połowy grudnia 1899 r. do 18 stycznia 1900 r.

Szef sekcyi, Wiktor Mataja, liczący 51 lat życia, kierownik ministerstwa handlu, z początku oddawał się zawodowi kupieckiemu, później ukończywszy wydział prawniczy, pracował w sekretaryacie Izby handlowej w Wiedniu, następnie poświęcił się karyerze akademickiej i był profesorem ekonomii w uniwersytecie w Insbruku. W roku 1897 powołany został do ministerstwa handlu i równocześnie wykładał jako honorowy profesor uniwersytetu wiedeńskiego.

Kierownik ministerstwa kolei, szef sekcyi Zdenko Forster, liczy 48 lat życia. Należał z początku do ministerstwa handlu, a po utworzeniu ministerstwa kolei, został do niego przeniesiony. Należał do najwybitniejszych sił tego ministerstwa.— Znany jest naszemu krajowi i miastu Krakowowi z czasów, gdy przed dwoma laty część urlopu swojego zużył na zwiedzenie Krakowa, Zakopanego, Lwowa i Borysławia. — Przeszłoroczną wycieczkę urzędników ministeryalnych do Galicyi zorganizował dr Forster, który w ogóle zachęcał swoich znajomych, ażeby przedsiębrali podróże do naszego kraju. Nominacyę jego powitać należy z życzliwością i zaufaniem, gdyż wobec spraw naszych okazywał jako urzędnik życzliwą bezstronność.

Kierownik ministerstwa rolnictwa, szef sekcyi Józef Pop, liczący lat 60, rozpoczął swoją karyerę w namiestnictwie w Pradze, skąd powołano go do ministerstwa.

Wreszcie kierownik ministerstwa robót publicznych, dotychczasowy szef sekcyi br. Wickenburg, równie przebył zwyczajną karyerę wyższego urzędnika. Miał w ministerstwie oświaty referat szkół przemysłowych, a gdy część agend tego ministerstwa objęło nowo utworzone ministerstwo robót publicznych, przeniesiony do niego został br. Wickenburg.

Groźna sytuacya.

Na granicach Austro-Węgier i Serbii wytworzyła się bardzo groźna sytuacya. Podczas gdy na północy gromadzi Serbia regularne wojsko, które taką przybiera postawę, jak gdyby każdej chwili gotowe było do podjęcia nieprzyjacielskich kroków, to na południu, na granicy Nowego Bazaru, gromadzą się z jednej strony oddziały ochotnicze serbskie, z drugiej czarnogórskie, obsadzając ważniejsze punkta tak, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, każdej chwili wtargnąć tutaj mogą, aby od południa zaszachować Bośnię i Hercegowinę.

Położenie to uznać musiano w rządowych sferach wiedeńskich za bardzo naprężone, kiedy za pośrednictwem dziennika „Die Zeit“ puszczono w świat półoficyalną zapowiedź zajęcia przez Austryę odpornej wprawdzie, lecz zdecydowanie wojennej postawy wobec wrogich dla Austryi przygotowań po stronie Serbii.

Dziennik wiedeński zapewnia mianowicie, na podstawie informacyj, jak twierdzi, „pochodzących ze znakomicie poinformowanej strony“, że rząd wspólny Austro-Węgier, **już dzisiaj, w poniedziałek,** przystąpi do podjęcia **zarządzeń wojskowych,** „odpowiadających poważnemu położeniu“. „Die Zeit“ kreśli obraz prowokacyjnego zachowania się Serbii i gromadzenia przez nią wojska, które nie ustają mimo upomnień mocarstw traktatowych. Ostatniemi czasy rząd wspólny zwrócił ponownie uwagę sfer politycznych w Berlinie, Rzymie, Paryżu, Londynie i Petersburgu, na wyzywającą postawę Serbii. Państwa te podjęły się znowu interwencyi, której skutków jednak nie widać do tej chwili. Przeciwnie, urzędowa i półurzędowa prasa serbska zaostrzyła ton wobec Austryi, a rząd serbski, pozostawiwszy nadal w szeregach rezerwistów, gromadzi materyał wojenny aż do wyczerpania kredytu. Taki stosunek dwóch państw, ze sobą sąsiadujących, dłużej utrzymać się nie da.

Austrya znosiła dotąd postępowanie Serbii z powagą wielkiego mocarstwa, atoli obecnie zmuszoną jest zmienić postępowanie i prawpodobnie **już w poniedziałek** (dzisiaj) zarządzi „takie rozstawienie sił wojskowych, że uchroni nas ono przed niespodziankami“.

Jest to zapowiedź poważnej już natury. Widocznie dziennik wiedeński upoważniony został do jej ogłoszenia i to nadaje jej tem większego znaczenia.

Teatr miejski w Krakowie.

„Związek nadpostępowy“, komedya w trzech aktach Maurycego Kisielnickiego.
„Przyjaciel bezinteresowny“, komedya w jednym akcie Jerzego Żuławskiego.

Komedya a raczej satyra p. Maurycego Kisielnickiego, posiada żywy nerw sceniczny i jest odbiciem niedawno przeżytych wstrząśnień społecznych i politycznych przez społeczeństwo nasze w Królestwie Polskiem. Jako obserwator ostatnich wypadków, autor stoi na granicy satyry i komedyi obyczajowej. Tragiczny podkład ewolucyi, jaką maluje, nadaje utworowi jego ponure cienie, które mimo satyrycznego uśmiechu i wielu komicznych sytuacyi, z jakich układają się poszczególne obrazy sztuki, pobudzają do poważnych refleksyj. Komedya ta jest jakby wklęsłem zwierciadłem, w którem odbijają się w karykaturalnem wydłużeniu profile działaczy społecznych, których inteligencya nie stoi na tej wyżynie, aby mogli wcielać w czyn pewne hasła, albo programy emancypantek, których działalność ustaje z chwilą, gdy zjawi się kandydat do małżeństwa.

Temata tego rodzaju można podejmować, albo całkiem poważnie ideowo i dramatycznie, rozwijać je w kształt sceniczny z całym aparatem teatralnej rutyny i doświadczenia przy użyciu pewnego myślowego rozpędu, albo traktować je sposobem satyry lub farsy. P. Kisielnicki połączył wcale zręcznie jedno z drugiem. Sztuka jego straciła skutkiem tego wiele ze swego ideowego zakroju, ale zyskała podkład pogodnej wesołości, z którym autorowi znacznie więcej do twarzy, zwłaszcza, że w przeprowadzeniu swego założenia posługuje się bardzo przestarzałą metodą lirycznego sentymentalizmu, który rozwiązuje akcyę sztuki kompromisem tradycyi i oportunizmu z hasłami i prądami niesionemi przez nowe społeczeństwo.

Właściciel ziemski p. Karol w niezbyt szczęśliwych okolicznościach odziedziczył po swoim krewnym fabrykę. Było to w chwili przełomowej, gdy długo stłumione prądy wolnościowe buchnęły jasnem płomieniem zapału i porwały w swój wir sfery robotnicze. Obałamucone głowy przywódców, na czele których stoi majster fabryczny o płytkiej inteligencyi i syn jego Piotr, czując się powołanymi do rządów, wygryzają dzielnego dyrektora fabryki Walskiego i sami obejmują rządy fabryki. Skutek nie daje na siebie długo czekać. Nieudolne rządy przy braku inteligencyi i fachowego wykształcenia pogrążają fabrykę w upadek, a właściciela fabryki stawiają nad brzegiem przepaści. Z tej toni dźwiga pana Karola młody przedsiębiorczy buchalter i agent fabryki Izydor, syn pachciarza ze wsi dawnego dziedzica, a obecnego właściciela fabryki. Powraca on jeszcze na czas, aby w najkrytyczniejszej chwili praktycznemi zarządzeniami i przy pomocy posagu swej przyszłej żony, bogatej żydówki Reginy, dźwignąć z ruiny fabrykę i uratować egzystencyę tysiąca robotników fabryki wraz z jej właścicielem.

Na tym szkielecie realnych zdarzeń rozpiął autor satyrę, której siła leży w kapitalnej obserwacyi. Wcieleniem jej jest ów „nadpostępowy związek“, dający tytuł sztuce, a przypominający żywo w rysunku typy ze „Sprawy kobiet“ Bałuckiego. Do związku tego należy córka właści-

ciela fabryki, panna Zofia, i jej przyjaciółka Regina, bardzo postępowa żydówka i trzecia wielce zagorzała feministka, głosząca niezmordowanie hasła supremacyi płci pięknej nad brzydką. Oczywiście wszystkie teorye „Związku" pryskają, jak bańka mydlana, gdy na widowni zjawiają się kandydaci do małżeńskiego stanu. Kompromisowem w duchu odwiecznej recepty o Numie i Pompiliuszu sporządzonem rozwiązaniem, kończy się sztuka zakrojna w pierwszych zawiązkach na poważną satyrę społeczną a zakończona tempem lekkiej farsy, operującej naiwnemi i bardzo prymitywnemi środkami.

Powodzenie, jakie „Związek nadpostępowy" osiągnął na ostatniem przedstawieniu, zawdzięcza sztuka ta w niemałym stopniu znakomitej grze wykonawców. Dawno nie widzieliśmy na scenie naszej typu kobiecego, tak doskonale uchwyconego w karykaturze, tak pełnego prawdy w ogólnej koncepcyi, jak Reginy w grze p. Solskiej. Artystka wybornie podpatrzyła typ emancypantki żydowskiej, kokietującej ze skrajnemi prądami tak długo, jak długo życie nie ukaże jej bliższego i praktyczniejszego celu. Nie mniej swietny typ dał p. Solski w roli inteligentnego handlowca Izydora, typ przeidealizowany przez autora i przez to nieprawdziwy, ale w interpretacyi artysty niezmiernie artystyczny i zajmujący. Niezaradność szlachcica, który w nieszczęściu umie tylko jęczeć i narzekać doskonale uwydatnił p. Sobiesław. Dwaj prowodyrzy fabryczni znaleźli typowych przedstawicieli w panach Węgrzynie i Bończy. Galeryę koniecznych typów kobiecych stworzyły pomysłowo panie Arkawinówna, Solska i Krysińska. Sympatyczną Kasią była p. Janiczówna.

Komedya Jerzego Żuławskiego „Przyjaciel bezinteresowny" jest bardzo zręcznym i z talentem napisanym obrazkiem scenicznym, o głębszym psychologicznym podkładzie. Z wielką prawdą autor maluje tu udręczenia mężczyzny, który naprożno usiłuje ratować kochaną przez siebie kobietę. Pani Mela z zemsty za to, że Bronicz nią kiedyś wzgardził, odrzuca jego oświadczyny, gdy los zbliżył tych dwoje na bruku paryskim. Z cynizmem rzuca mu w oczy wyznanie, że jest kobietą upadłą, którą może mieć każdy, tylko nie on, mimowolny sprawca jej losu. Śliczna dyalektyka zaleca ten utwór, mający w każdym szczególe piętno talentu, który nawet na drobiazgu tego rodzaju wyciska piętno głębszej myśli. Przyjaciela odegrali z werwą pp. Sosnowscy i p. Stanisławski. *W. Pr.*

Książę włamywaczy i jego spólnicy.

Kraków, 16 listopada.

Jeden z najgroźniejszych włamywaczy, jacy ostatniemi czasy gospodarowali po Galicyi, dopuszczając się licznych, śmiałych i wielkich kradzieży, Stanisław Duszyński, zwany w świecie kryminalistów „księciem włamywaczy", zasiadł dzisiaj na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie, a wraz z nim czterech jego spólników, z których jednak żaden nie dorósł miary Duszyńskiego.

Prokuratorya państwa oskarża:

1) Stanisława Duszyńskiego, lat około 30, czeladnika piekarskiego z Zawady, w gubernii warszawskiej,

2) Władysława Łacnego, lat 43, faktora bydła z Alfredówki koło Przemyśla,

3) Leibę Nadelstechera, lat 36, handlarza koni z Glinian,

4) Stanisława Lepiankę, lat 44, gospodarza z Nienadówki, pow. Kolbuszowa,

5) Samuela Goldsteina, lat 44, handlarza koni ze Lwowa,

którym zarzuca zbrodnię kradzieży i współwiny w tej zbrodni z §§ 171, 173, 174 i 176 u. k., a oprócz tego Duszyńskiemu zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k., przekroczenie obrazy urzędników w służbie i przekroczenie obrazy czci.

Duszyński głównie obwiniony jest o popełnienie 4 wielkich kradzieży z włamaniem, a mianowicie: 1) w urzędzie podatkowym w Olesku, 2) u Bohrera w Glinianach, 3) u braci Eibenschützów w Krakowie, 4) u bankiera Czuczki w Opawie.

Kradzież w Olesku

opisuje akt oskarżenia w następujący sposób:

Dnia 27 lutego b. r. rano woźny Antoni Niemiec, przyszedłszy sprzątać do urzędu podatkowego w Olesku, spostrzegł, że okna są otwarte, kasa ogniotrwała rozbita, a na podłodze walają się woreczki z pieniądzmi, papiery wartościowe i książeczki kasy oszczędności. Przeprowadzone przez żandarmeryę i sąd powiatowy w Olesku dochodzenia stwierdziły, że sprawcy rabunku weszli do biura likwidacyjnego; stąd podważyli drzwi, prowadzące do biura poborcy i dobranemi narzędziami otworzyli kasę przez wycięcie blachy około zamków, wyjęli z niej gotówkę w kwocie 14.718 koron 44 h., papiery wartościowe na 69.000 koron, stemple wartości 986 koron, blankiety wekslowe na 28 koron, srebrną wstążkę i 21 sznurków korali.

Sprawców wykryto tylko przypadkiem. Dnia 25 marca br. o godz. 5 rano żandarmi, patrolując na granicy rosyjskiej koło Klekotowa (pow. Brody), spostrzegli jakiegoś mężczyznę, jadącego fiakrem od Brodów ku granicy rosyjskiej. Ponieważ mężczyzna ów wypytywał się o przemytnika, trudniącego się przeprowadzaniem ludzi przez granicę bez paszportu, żandarmi wezwali go na posterunek, gdzie podczas rewizyi znaleziono przy nim papiery wartościowe na 69.000 koron, liczne kosztowności, oraz paszport austryacki, wystawiony na nazwisko Michała Fischera, szewca z Glinian. Ów nieznajomy mężczyzna twierdził, że nazywa się Jan Berdecki, a co do papierów wartościowych, znalezionych przy nim, tłomaczył się, że kupił je od nieznajomego żyda w Budapeszcie za 9.000 koron, zarobionych przez niego w Ameryce, gdzie stale mieszka, a skąd tylko czasami przyjeżdża do kraju za interesami.

Z Brodów odstawiono rzekomego Berdeckiego do sądu obwodowego w Złoczowie. W toku śledztwa dowiedziano się, że we Lwowie mieszkał w hotelu Pańskim pewien pan, który zameldował się jako Jan Borecki, gorzelnik z Borysławia. Z przedstawionej jednak personalowi hotelowemu fotografii aresztowanego w Brodach przekonano się, że Borecki i Berdecki są identyczni.

Tymczasem wyszli na jaw jego dalsi wspólnicy. Oto Daniło Kaczan z Romanowa zeznał, że z końcem grudnia br. słyszał na targowicy we Lwowie, jak znani mu Leiba Nadelstecher i Samuel Goldstein umawiali się z Łacnym o okradzenie jakiejś kasy. Aresztowany Nadelstecher zaprzeczył współudziału w okradzeniu kasy w Olesku, przyznał się tylko, że zna Łacnego i że ten, spotkawszy go raz na drodze, ofiarował mu kilka sznurków korali.

Jak stwierdzono identyczność Duszyńskiego.

Rzekomy Berdecki siedział tymczasem w Złoczowie, gdzie trzymał się taktyki zaprzeczania wszystkiemu. Gdy zaś udowodniono mu, że jest identyczny z Duszyńskim, obrzucił sędziego stekiem obelg, porwał się na dozorców, a potem zamilkł, i nie powiedział więcej ani słowa. Identyczność jego została stwierdzoną w następujący sposób:

Przedewszystkiem potwierdzili ją stryj jego, Jan Duszyński i szwagier jego, Józef Mateusz Leszczyński; dalej poznał go inspektor policyi krakowskiej, Bronisław Karcz, który go już raz w roku 1906 aresztował; wreszcie poznano go z fotografii, przesłanej przez policyę warszawską z dopiskiem „znany złodziej nałogowy, pozbawiony wszelkich praw". Paszport Berdeckiego przyszedł w posiadanie Duszyńskiego po znajomym jego, Janie Berdeckim, który zmarł w więzieniu w Lublinie w r. 1907.

We wrześniu br. zgłosił się Łacny do sędziego śledczego w Krakowie, dokąd w międzyczasie Duszyńskiego przewieziono. Łacny wypierał się winy, którą jednak potwierdził fakt, że we wsi Lisku koło Zadworza, dokąd Łacny często zajeżdżał do swej kochanki, znaleziono porzucone narzędzia, służące do rozbijania kas.

Kradzież u braci Eibenschützów.

W nocy na 29 października 1907 r. włamano się do kantoru braci Eibenschütz w Krakowie na Rynku. Skradziono wówczas po rozbiciu kasy 5497 kor. 23 hal. gotówką, obce monety, kupony i papiery wartościowe łącznej wartości 46,756 kor. Jako jednego ze sprawców aresztowano w Katowicach w kantorze Hirschberga Jana Sobolewskiego, który wyrokiem tutejszego sądu z 13 lutego b. r., skazany został na 6 lat ciężkiego więzienia. Sobolewski zeznał, że kradzież popełnił wspólnie ze znanym sobie złodziejem warszawskim, Feliksem Mikłaszewskim, zwanym „zyzem", oraz z trzecim nieznanym mu wspólnikiem, którego Mikłaszewski nazywał „Staszkiem". Na wezwanie Mikłaszewskiego pojechał z nim Sobolewski 27 października 1907 do Krakowa, gdzie oczekiwał ich „Staszek". Noc następną przepędzili w hotelu „Bristol", przy placu Matejki, jako elektrotechnicy z Chrzanowa, a następnej nocy popełnili kradzież. Z łupem pojechali do Oświęcima, gdzie w hotelu nastąpił podział i spalenie pewnych papierów wartościowych. Stąd Mikłaszewski ze „Staszkiem" udali się do Mysłowic, Sobolewski zaś do Katowic i tu przy mienianiu pieniędzy został aresztowany.

Co do osoby owego „Staszka", policya warszawska, po udzieleniu jej wiadomości, że w kradzieży brali udział Mikłaszewski i „Staszek", natychmiast odpowiedziała, że owym Staszkiem jest Duszyński i przesłała jego fotografię, w której służba hotelu „Bristol" poznała jednego z owych trzech elektrotechników z Chrzanowa.

Kradzież w Opawie.

W nocy na 6 lutego b. r. okradziono w Opawie bank Ignacego Czuczki, położony na rogu ul. Bismarka, przyczem zabrano gotówką i w papierach 30.000 koron, Dochodzenia miejscowej policyi stwierdziły, że kradzieży mógł mógł dokonać tylko Duszyński ze spólnikami.

Kradzież w Glinianach.

Z końcem roku 1906 skradziono piekarzowi Mendlowi Bohrerowi w Glinianach gotówkę i kosztowności łącznej wartości 2138 kor., a o kradzież tę obwinieni są Nadelstecher i Łacny. Sledztwo sądowe w Glinianach nie wydało żadnego rezultatu, ale Bohrer znalazł lepszy sposób częściowego odzyskania swej straty. Udał się o pomoc do Nadelstechera. Ten przyrzekł mu dopomódz do odszukania kosztowności pod dwoma warunkami: 1) że otrzyma 520 kor., 2) że Bohrer nikomu nie zdradzi tajemnicy. Bohrer warunki te spełnił i faktycznie otrzymał napowrót większą część skradzionych mu rzeczy. Kradzież tę popełnił Łacny z Nadelstecherem, w ten sposób, że skorzystali z nieobecności Bohrerów w domu i dobrali się do komody. O schowku kosztowności dowiedzieli się w ten sposób, że żona Nadelstechera, która dawniej służyła u Bohrerów, pożyczyła sobie kosztowności na wesele i wiedziała, gdzie są chowane.

Gwałty Duszyńskiego.

Odkrycie jego incognito, doprowadziło Duszyńskiego do szału. Zanim przybrał metodę milczenia i symulowania obłąkania, dobrze dał się we znaki sędziom i dozorcom. I tak w Złoczowie sędziego śledczego Moszyńskiego obrzucał stekiem najordynarniejszych obelg; protokolanta uderzył książką w głowę; zaś najgwałtowniej zachowywał się wobec dozorców. Dnia 5 sierpnia b. r. w Złoczowie pobił dozorców Zarembę, Sotkowskiego i Onyśkowa gdy chcieli go ubrać na drogę do Oleska dla konfrontacyi. Eskortującemu go żandarmowi Gizickiemu plunął w twarz. W krakowskiem więzieniu 24 września br. podczas spaceru rzucił się na dozorcę Ludwika Stachowicza, przewrócił go na ziemię i bił go, aż koledzy wyrwali go z rąk zbrodniarza.

Duszyński był już raz, a to w r. 1906 aresztowany w Krakowie za podejrzane posiadanie 1369 K. Wówczas dochodzenia nie wykazały, jakoby on te pieniądze, oraz znalezione przy nim kosztowności ukradł, dlatego został wypuszczony, lecz policya wydaliła go z granic Austryi. Mimo to wrócił on i dopuszczał się zbrodni, przybierając rozmaite nazwiska jak: Dudek, Berdecki, Bednarski i Borecki, za co osobno jest oskarżony o fałszywe meldowanie się.

Do wielkich zbrodni, pod których oskarżeniem stoi Duszyński, przyłączyła się też — obraza honoru. Dopuścił się jej w ten sposób, że obwinił żandarma Mikołaja Mandryka, który go koło Brodów aresztował, o to, że przy rewizyi przywłaszczył sobie znalezioną w jego kasetce złotą szpilkę z brylantem wartości 1500 franków. Obwinienie to okazało się bezpodstawnem.

Sprawozdanie z rozprawy sądowej zamieszczamy na 3 stronie dziennika.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Mróz. Mamy tedy już trzeci dzień mrozu, o którym ludzie, nie posiadający zwłaszcza „jesiotrów", powiadają, że ma być „siarczysty". Otóż do siarczystości jeszcze daleko, ale jak na listopad zimno jest wcale przyzwoite. Szyby zwrócone ku północy i wschodowi, były wczoraj i dzisiaj rano pokryte powłoką lodową, co świadczy o znacznym mrozie. Wczoraj przenikliwy wiatr potęgował działanie zimna i spędzał ludzi, chcących używać spaceru na plantach lub linii A — B. Nawet w Sukiennicach schadzki synów Marsa ze służącemi, które miały „wychód", były bardzo nieliczne i krótko trwały. Obie strony nie korzystały z „wychodu", albo szukały schronienia pod wiechą. Dzisiaj rano wiatr ustał i powietrze było przyjemne, mimo 7 stopni niżej zera.

Dar na zreformowaną szkołę ludową. Celem uczczenia 10-lecia prezesury dra Ernesta Bandrowskiego w Zarządzie głównym T. S. L. tegoroczny Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej w Jarosławiu postanowił powołać do życia polską szkołę ludową typu wiejskiego, któraby dała możność osiągnięcia reformy dzisiejszego typu szkoły ludowej na drodze czysto praktycznej. Na cel ten złożył do rąk jubilata p. Joachim Rittermann, członek Rady m Krakowa, korn 700 koron. Zarząd główny T. S. L. podając ten fakt z gorącem uznaniem do publicznej wiadomości, wyraża nadzieję, że ofiarność na ten cel znajdzie licznych naśladowców.

Sprawy miejskie. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie komisyi Rady miasta, dla spraw przemysłów koncesyonowanych, pod przewodnictwem II. wiceprezydenta miasta Sarego. — Komisya ta, imieniem Rady miasta, wydała opinie na wniesione do magistratu podania w kilku sprawach przemysłu gospodnio-szynkarskiego, jak na przykład rozszerzenie, przeniesienie i wydzierżawienie dotychczasowych uprawnień, oraz do nadania kilku nowych, mniejszych tego rodzaju konsensów. Następnie komisya udzieliła opinii w kilku sprawach na podania o udzielenie uprawnień na inne przemysły koncesyonowane, jak drukarski, litograficzny, drogueryę, tandeciarnie, dorożkarstwo i t. p., wreszcie w kilku sprawach na agencye prywatne.

Poranek ku czci papieża. Staraniem gron nauczycielskich i księży katechetów uzupełniających szkół przemysłowych miejskich w Krakowie odbyło się wczoraj ku uczczeniu jubileuszu papieża nabożeństwo w kościele XX. Pijarów (kazanie wypowiedział ks. Bratkowski). Z kościoła udała się młodzież rękodzielnicza do sali Strzeleckiej, gdzie o znaczeniu uroczystości wypowiedział mowę radca Julian Maciołowski. Chór młodzieży szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego pod batutą p. Iseppiego odśpiewał następnie szereg odpowiednich pieśni między innemi kantaty ks. Nowowiejskiego i ks. dra Żukowskiego, poczem uczniowie szkół przemysłowych oddeklamowali odpowiednie utwory. Do urządzenia uroczystości przyczynili się: Towarzystwo strzeleckie, udzielając bezpłatnie swej sali, oraz pani Freegowa, właścicielka znanego zakładu ogrodniczego, dekorując pięknie i bezinteresownie salę i estradę. Komitet tą drogą składa serdeczne i publiczne podziękowanie.

Z teatru miejskiego. Repertuar tygodnia bieżącego zapowiada we wtorek „Związek nadpostępowy" oraz „Przyjaciela bezinteresownego". W środę, po cenach popularnych „Michasia i jej matka", we czwartek powtórzenie ostatnich nowości, „Związku nadpostępowego" i „Przyjaciela bezinteresownego", w piątek zaś cieszące się trwałem powodzeniem „Chrabąszcze" Brieux'a, do których będzie dodana jednoaktówka „Wampir".

Z teatru ludowego. Jutro odegrany będzie po raz dziewiąty wodewil J. Rączkowskiego „Bohater przedmieścia". Na czwartek dyrekcya teatru przygotowuje pełną humoru farsę Kadelburga p. t. „Kozioł ofiarny".

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Wczoraj po południu około godz. 4 wydarzył się w gazowni miejskiej smutny wypadek, który omal nie pozbawił życia jednego z robotników. Szybowano wagony z węglem do magazynów gazowni, a wskutek silniejszego potrącenia lokomotywy jeden z wagonów uderzył robotnika Franciszka Szpyrkę tak silnie w bok, iż potoczył się na szyny i upadł pod koła. Koła zmiażdżyły biedakowi palce prawej ręki i kość udową lewej nogi, nie obeszło się więc bez ciężkiego okaleczenia. Do ciężko rannego zawezwano pogotowie ratunkowe, które po prowizorycznym opatrunku przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka powstała wczoraj po południu między małżeństwem Kicajów, zamieszkałem przy ul. Starowiślnej l. 33. Rezultatem bójki było poważne okaleczenie, jakie wojowniczy mąż zadał swej połowicy nożem w rękę. Z poprzerzynanemi palcami zgłosiła się poraniona na stacyę ratunkową, gdzie rany jej opatrzono.

Niemniej krwawe starcie rozegrało się dzisiaj w nocy na ulicy Starowiślnej między kilku podpitymi robotnikami. W czasie bójki jeden z przeciwników ugodził 22-letniego Ludwika Podlackiego nożem w plecy, zadając mu głęboką ranę. Rannego opatrzyło Towarzystwo ratunkowe.

Pościg. Do tutejszej dyrekcyi policyi nadeszło zawiadomienie, iż przed kilku dniami zbiegł ze Lwowa niejaki Fischel Paker, 26-letni pomocnik biurowy, zatrudniony w lwowskiej fabryce masarskich wyrobów koszernych Michała Fraenkla, sprzeniewierzywszy na szkodę swego szefa znaczną kwotę. Peker podjął mianowicie w banku praskim we Lwowie na rachunek właściciela fabryki 900 koron i z kwotą tą umknął. Ponieważ dochodzenia policyi lwowskiej wskazywały, iż zbiegły umknął w stronę Krakowa, dyrekcya tutejsza podjęła dochodzenia w celu ujęcia defraudanta.

Ujęcie zbiega. Przed tygodniem doniosła firma p. Grossego policyi o kradzieży, jakiej dopuścił się 16-letni praktykant, Józef Włodek. Skradł on prokurentowi firmy p. Grossego książeczkę kasy oszczędności na kwotę przeszło 300 koron, a podjąwszy pieniądze umknął z Krakowa. Włodka przytrzymano wczoraj w Tryeście, w chwili, gdy usiłował wsiąść na okręt, zdążający do Brazylii. Aresztowany odstawiony będzie do sądu karnego w Krakowie.

Z kraju.

Stypendyum dla ucznia polskiego seminaryum nauczycielskiego T. S. L. w Białej, ufundował p. poseł na Sejm krajowy Artur Zaremba Cielecki, w kwocie rocznej 100 kor. Podnosząc ze szczerem uznaniem ten objaw obywatelskiej ofiarności, zarząd główny T. S. L. wyraża nadzieję, że czyn ten patryotyczny znajdzie naśladowców.

Chrzanów, 15 listopada. W kasynie tutejszem odbędzie się wielka zabawa taneczna 21 bm, nie 28 bm., jak w poprzedniej korespondencyi przez pomyłkę wydrukowano.

Nowy Sącz, 15 listopada. Dzisiaj odbył się w „Sokole" drugi z rzędu wieczorek gimnazyum I ku czci Mickiewicza. Szczególną uwagę zwróciła na siebie gra na fortepianie jednego z uczniów, pięknie śpiewał chór pod batutą prof. Kopczyńskiego. Na zakończenie wykonano III część „Dziadów" W antraktach przygrywała gimnazyalna orkiestra. Całość wieczorku wraz z pięknem słowem wstępnem i deklamacyami wypadła bardzo dobrze.

Schwytanie włamywacza. Piszą nam z Rozwadowa: W Chwałowicach przyłapała żandarmerya przeprawiającego się za granicę jakiegoś człowieka ze znacznym łupem kosztowności, pochodzącym z pewnością z kradzieży. Odstawiono go do tutejszego sądu. Przy aresztowanym znaleziono: kilka męskich i damskich zegarków srebrnych, wiele lasek w srebrnej oprawie, wiele bucików, garderoby, przyrządów zegarmistrzowskich i innych rzeczy. Spólnik aresztowanego ulotnił się za granicę.

O uprowadzenie. Mielnik Eustachy Stachow, zamieszkały w Strzałkach, zakochał się w 14-letniej córce tamtejszego handlarza Chaima Kittenplona i namówił ją do opuszczenia domu rodzicielskiego. Zabrawszy trochę pieniędzy, wyjechała ze swoim ukochanym do Stanisławowa. Tutaj umieszczono ją przy katedrze gr.-kat. obrządku, wyuczono religii kat. i ochrzczono, a wreszcie Stachow ożenił się z nią. Wskutek doniesienia rodziców, prokuratorya oskarżyła Stachowa o zbrodnię uprowadzenia i współudział w kradzieży, popełnionej przez córkę Kittenplona.

W sobotę odbyła się przed lwowskim trybunałem rozprawa przeciw Stachowowi. Stachowa skazano za uprowadzenie na 8 dni ciężkiego więzienia, uwolniono go od winy za współudział w kradzieży. Żona Stachowa przez cały czas rozprawy była ukryta, bo przybyli na rozprawę rodzice i inni żydzi grozili jej obiciem.

Znalezienie zwłok dziecka. Piszą nam z Dziedzic: Gdy maszynista Korcian powracał w sobotę w nocy do domu, pies jego przypadł do śmieciska i szczekając, zaczął w niem grzebać. Gdy nawoływań pies słuchać nie chciał, Korcian zbliżył się do śmieciska i wydobył zeń w chusty zawinięte mniej więcej roczne dziecko, z kneblem w ustach. Nieprzytomne już prawie dziecko przyprowadził lekarz do przytomności. Zarządzono śledztwo.

Pożar. Piszą nam z Białej: W Komorowicach wybuchł w sobotę w domu rzeźnika Klifarza pożar, który z powodu wiatru prędko się rozszerzył i zniszczył dom prawie zupełnie. Po całogodzinnej pracy straży pożarnej z Białej i Bielska, udało się ogień zlokalizować.

Lipnik. (Odezwa Koła T. S. L. — Napaść hakatystów.)

Niedawno ogłosiła „Nowa Reforma" odezwę tutejszego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej z gorącą prośbą do społeczeństwa polskiego o datki na urządzenie gwiazdki dla polskich dzieci szkolnych. Odezwa zwróciła uwagę na trudne położenia tutejszej publicznej szkoły polskiej, którą Niemcy poza minimalnemi ustawowemi świadczeniami, uznanemi przez nich jako przykra konieczność, radziby utrącić. Z powodu owej odezwy umieściło znane pisemko lokalne „Bielitz-Bialaer Anzeige" artykuł pod wielce pociesznym tytułem: „Polska niewdzięczność", usiłując najpierw dowieść, że polska szkoła jest tutaj niezbyt potrzebna, gdyż Polacy rozumieją język niemiecki. Potem zaznaczywszy „dobrotliwość" Niemców, autor artykułu stwierdza, że — o zgrozo! — trzej nauczyciele tutejszej polskiej szkoły publicznej pobierają po 100 koron rocznego dodatku z kasy gminnej, że szkoła ta otrzyma tego roku z tej samej kasy 144 koron na gwiazdkę dla dzieci i że gmina zamierza w szkole polskiej utworzyć czwartą klasę. Ale tej „niezasłużonej łaski" Polacy nie chcą uznać, jak biada autor artykułu.

Wobec tych pociesznych wywodów z naszej strony stwierdzamy, że są to świadczenia minimalne, wynikające z ustawy. Mamy prawo do świadczeń większych, stanowimy bowiem większą część ludności i płacimy podatki i dodatki na równi z Niemcami, którzy z nich ciągną lwią korzyść. A co do szkoły polskiej, to wystarczy spojrzeć na ruderę, w której się ona mieści, ażeby poznać dobrotliwość Niemców„ rządzących gminą „jure caduco". O walce, którą musieliśmy stoczyć przed 5 laty, gdy chodziło o utworzenie polskiej szkoły publicznej. Żądamy równo uprawnienia na każdem polu, a mamy chyba do tego prawo na naszej ziemi.

Niesmaczne co najmniej ataki autora artykułu przeciwko p. Maryi Bezwińskiej, sekretarce tutejszego Koła T. S. L., są pisane wedle tej samej recepty, jak poprzednie wywody. P. Berwińska otrzymując 100 K. dodatku z kasy gminnej, dostaje to, co się jej należy, a nie jest to wcale „dobry pieniądz niemiecki", ale własność wspólna gminy, w której Polacy stanowią co najmniej połowę ludności. P. Bezwińska nie wystąpiła z „kłamstwami przeciwko niemieckim swoim chlebodawcom", jak się wyraża butnie autor artykułu, ale jako obywatelka i sekretarka Koła T. S. L. stwierdziła istniejący stan rzeczy i odwołała się do ofiarności publicznej. P. Bezwińska nie służy u niemieckich chlebodawców (Brotherren), ale jest nauczycielka publicznej szkoły polskiej i w razie potrzeby znajdzie skuteczną obronę.

Stacya telegraficzna. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 18 b. m. otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Lipnicy Murowanej (powiat Bochnia) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Ze świata.

Z Warszawy. (Sądy partyjne. — Napad bandycki. — Rewizye, aresztowania i uwolnienia. — Mróz).

— Wśród sfer robotniczych warszawskich błąkają się jeszcze do dziś dnia pozostałości doby rewolucyjnej w postaci sądów partyjnych. Jeden z takich wypadków notują świeżo kroniki policyjne Do piekarza Tomasza Dąbkowskiego, który przed paru tygodniami pobił się przy grze w karty z jednym ze swoich towarzyszów, przyszło 4 ludzi. Jeden z nich pozostał w sieni, trzej inni zaś weszli do piekarni i zażądali od Dąbkowskiego, aby im zapłacił 16 rb. Gdy ten tłomaczył się, że nie ma pieniędzy, jeden z przybyłych uderzył go rączką browninga w twarz i zagroził mu zastrzeleniem. Nagle wszczął się na ulicy alarm, widocznie bowiem ktoś zawiadomił policyę o napadzie. Przybysze rzucili się do ucieczki, lecz trzech z nich zdołano ująć. Znaleziono przy nich brauningi z nabojami i pełnomocnictwa komitetu robotniczego P. P. S. do rozstrzygania sporów między piekarzami, listy składkowe na „partyę". „na walkę czynną" i „na więźniów".

— We wsi Młociny w piątek w nocy 8 uzbrojonych mężczyzn weszło do restauracyi W. Bieleckiego i rozkazawszy obecnym podnieść ręce do góry, zaczęli ich rewidować. Zabrano gotówkę 122 rb. i kosztowności oraz garderoby na 200 rb. Po dokonanym rabunku opuści i dom po jednemu, spotkawszy na ulicy sołtysa Wichurskiego, strzelali doń. Gdy na odgłos strzałów wszczął się ruch między uwięzionymi w restauracyi włościanami, bandyci pilnujący ich poczęli bić swe ofiary kolbami po głowach, poczem wsiedli na bryczkę i odjechali szybko w kierunku Warszawy.

Wszyscy byli ucharakteryzowani, mieli przyprawione wąsy i brody.

Straż ziemska aresztowała dwóch z nich. Poznano w nich robotników fabrycznych, 19-letniego Jana Chołdaka i 21-letniego Stanisława Wierzejewskiego.

— Ubiegłej nocy „ochrana" aresztowała po odbytej rewizyi dr Mieczysława Malcza oraz p. Helenę Mroczko. Tę ostatnią osadzono w więzieniu w Ratuszu, zaś dr Malcza niebawem wypuszczeno na wolność.

— Wczoraj rano została wypuszczoną na wolność po 2-tygodniowym przeszło pobycie w więzieniu, p. Laura Pytlińska, artystka teatru Małego.

— Mróz w Warszawie doszedł wczoraj do 10°. Na Wiśle ukazała się ponownie gęsta kra, uniemożliwiająca dalszą żeglugę. Tak wczesnej przerwy w żegludze kroniki naszego miasta od lat kilkudziesięciu nie pamiętają.

O niemieckość akademii rolniczej w Wiedniu. W piątek miał się odbyć w akademii rolniczej i lasowej w Wiedniu wybór tak zwanego wydziału akademickiego. Dotąd wydział ten był wyłącznie niemiecki i wybierali go wyłącznie słuchacze narodowości niemieckiej. Obecnie słuchacze, należący do innych narodowości, a stanowiący przeszło 6% ogółu młodzieży, uczącej się w tym zakładzie naukowym, postanowili wziąć w wyborze udział, zażądawszy procentowego przedstawicielstwa w wydziale. Słuchacze niemieccy odmówili, a wtedy słuchacze innych narodowości udaremnili wybór wydziału, nie wpuściwszy do sali, gdzie się miał wybór odbyć, niemieckich kolegów. Wobec tego wybór odłożono, obie zaś strony tymczasem odbyły zgromadzenia. Studenci niemieccy, mimo, że rektor dr Marchet wzywał ich do ustępstw, odrzucili wszelki kompromis, oświadczając, że wydział akademicki musi być wyłącznie niemiecki. Słuchacze innych narodowości uchwalili wytrwać przy swojem żądaniu, które jest zresztą zupełnie słusznem.

Katastrofa w Hamm. Jak donosi telegram z Hamm, pomiędzy zabitymi skutkiem katastrofy w kopalni Radbod, znajduje się wedle ogłoszenia urzędu okręgowego, 40 obywateli austryackich, przeważnie Polaków i Czechów. Zalanie kopalni wodą uznano za ukończone i teraz istnieje nadzieja, że częścią skutkiem wody, częścią skutkiem zatamowania dostępu świeżego powietrza, ogień we wnętrzu kopalni wygasł. O ratunku pozostałych w kopalni 333 górników nie ma już mowy, skutkiem czego liczbę ofiar obliczają na 374. Wbrew oświadczeniu ministra handlu Delbrücka, że w kopalni Radbod nie wykroczono przeciwko przepisom ustawy górniczej, twierdzą dzienniki, że w kopalni tej panował zupełny brak wody. Wogóle przeciwko zarządowi kopalni podnoszone są liczne i ciężkie zarzuty, którym górnicy dali wyraz wobec ks. Fryderyka Eitla, o czem doniosły telegramy w niedzielnym numerze naszego pisma. W sobotę odbyło się urzędowe agnoskowanie ofiar. Długi, ponury pochód krewnych przeciągał koło otwartych trumien. Rozpoznanie zwłok było często niemożliwe. Niektóre ofiary miały głowy rozbite, inne zwłoki były silnie spalone. Dzisiaj odbędzie się pogrzeb ofiar.

Echa interviewu cesarza Wilhelma. Jak donosi „Berliner Zeit am Montag", w obecnem przesileniu kanclerskiem z powodu interviewu ces. Wilhelma przemawiają pewne oznaki za tem, że w grze zakulisowej pojawiły się wpływy... ks. Filipa Eulenburga, bohatera osławionych, procesów o homoseksualizm. Według owego źródła, ks. „Fili", jak go nazywają koła ściślejsze, ma się o tyle lepiej, że może intrygować pośrednio. — I tak, przyjaciel jego, Lecomte, były sekretarz ambasady francuskiej w Berlinie, miał napisać podobno ów artykuł, który się pojawił niedawno w paryskim tygodniku „Opinion". Artykuł ów podnosi, że podczas urlopu ks. Bülow otrzymuje od cesarza mnóstwo telegramów. Jest po prostu jakby przywiązany do drutu telegraficznego. — Trzeba było widzieć, jak kanclerz podczas urlopu literalnie uciekał przed depeszami cesarza i czytał je z ogromną niechęcią, załatwiając na poczekaniu. Artykuł ten ma na celu podrażnić cesarza Wilhelma przeciwko księciu Bülowowi.

To samo źródło podaje jedyną w swoim rodzaju sylwetkę generała Löwenfelda, o którym powiadają poważne informacye, że będzie może następcą ks. Bülowa. Nawiązując do okoliczności, że generał Löwenfeld towarzyszył cesarzowi na jego wycieczkach morskich, pisze „Berliner Zeit am Montag". Podczas morskich wycieczek cesarza istnieje osobny „departament rozrywkowy", który się troszczy o zabawienie swego pana. Generał Löwenfeld bawi cesarza swojemi dowcipami w dyalekcie berlińskim, a zwłaszcza kankanem. Cesarz pokładał się nieraz ze śmiechu, gdy generał Löwenfeld po uczcie w kasynie, albo też na spotkanie jachtu dobrał sobie partnera i raz udając tancerkę, to znowu tancerza, oddawał w niezrównany sposób, prawdziwie paryskiego kankana. Chodzi o to, czy Niemcom potrzebny jest taki kanclerz, miły cesarzowi.

Podkopane domy. W mieście Falknowie w Czechach rozeszła się pogłoska, że niektóre domy zostały podkopane. Mówią, że chodniki w kopalni węgla Starcka, wyszły poza granice planu i znajdują się pod pewną częścią miasta.

W miejsce Sardou. Z Paryża donoszą: Wydawca „Libre Parole" Drumond ubiega się o miejsce w Akademii francuskiej, opróżnione przez śmierć Wiktoryna Sardou.

Rabunki. Z nowej Buhary donosi Pet. Ag tel.: W ostatnich dniach dokonali rabusie w okolicy miasta dwóch napadów na kupców, przyczem zrabowali 124.000 rubli. Jeden z napadniętych kupców zginął.

Zmarli.

Józef Oksiński, b. pułkownik wojsk polskich z r. 1863, em. inżynier Wydziału kraj., umarł we Lwowie, przeżywszy lat 68.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.

W poniedziałek: Dr Kolankowski: „Historya Polski"
We wtorek: P. Konstanty Srokowski: „Kwestya bałkańska".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W poniedziałek: Adam Siedlecki: „Aleksander hr Fredro".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie

W poniedziałek: „Skiz".
We wtorek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".
We środę: „Michasia i jej matka".
We czwartek: „Związek nadpostępowy" i „Wampir"
W piątek: „Chrabąszcze".
W sobotę: „Mój dzieciak".
W niedzielę po południu: „20 dni kozy"; wieczór: „Mój dzieciak.
W poniedziałek: „Związek nadpostępowy" i „Przyjaciel bezinteresowny".

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek: „Bohater przedmieścia".
We środę: „Kozioł ofiarny".

Z kalendarza. We wtorek 17 listopada: Salomei p. i Grzegorza Cudot. b.; we środę 18 listopada: Salomei p. m. i Romana m.; we czwartek 19 listopada: Elżbiety wd. i Poncyana p.

Wschód słońca 17 listopada o godzinie 6 min. 59, zachód o g. 3 m. 52; długość dnia 8 godzin min. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 listopada termometr doszedł od — 11·4 do + 4·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 16 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 761·6 mm., termometru — 11·6 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Składki. Dla T. S. L. złożyło grono auskultantów krakowskich 12 K zamiast wieńca na trumnę śp. Stan. Fabiańskiego.

Książę włamywaczy i jego spólnicy.

Pierwszy dzień rozprawy.

Przed godziną 10 przed południem po załatwieniu formalności, jak np. losowania sędziów przysięgłych, stwierdzenia obecności świadków, których do rozprawy wezwano 35 i generaliów oskarżonych, rozprawa rozpoczęła się odczytaniem aktu oskarżenia.

Rozprawie przewodniczy radca sądu F e r e n s, oskarża zastępca prokuratora dr L a n g, obwinionych bronią: Duszyńskiego adw. dr P r z e w o r s k i, Łacnego adw. dr L e w i c k i, Nadelstechera adw. dr G r ü n z w e i g, Lepiankę adw. dr L a u f b a h n, Goldsteina adw. dr Z a k r z e w s k i.

Na ławie sędziów przysięgłych zasiadają pp. Bernard Ungar, M. J. Wanderer, Bernard Kornblum, Władysław Czerski, Feliks Chmura, Józef Małek, Antoni Dębski, Jakób Kasesnik, Wacław Janeczek, Franciszek Rajal, Piotr Waśkowski, Psachie Schramer; jako zastępcy pp. Franciszek Kaczmarczyk i Karol Müller.

Jako rzeczoznawcy lekarze zasiadają: dr St. Jankowski i dr Horoszkiewicz, dalej rzeczoznawca kas ogniotrwałych p. Szklarski; skarb państwa zastępuje starszy radca skarbu w Krakowie p. Karol Sabuda.

Obwinieni jeden od drugiego oddzieleni są dozorcami z bronią w ręku, koło Duszyńskiego, jako niebezpiecznego złoczyńcy, siedzi dwóch rosłych dozorców, uważając na każde poruszenie podsądnego. Z obwinionych, indywiduów przeciętnego typu, tylko jeden Duszyński odbija od otoczenia powierzchownością. Jest to mężczyzna dobrego wzrostu, muszkularny, blondyn, z dużym wąsem, rozczesanym po prusku w górę. Ubrany w porządne marynarkowe ubranie, w czystym kołnierzyku i mankietach. Duszyński robi wrażenie zamożnego mieszkańca prowincyi.

Czytanego przez protokolanta aktu oskarżenia, Duszyński słucha na pozór obojętnie, wodząc oczyma po sali, po fizyognomiach członków trybunału i sędziów przysięgłych, jak gdyby we wzroku ich chciał wyczytać usposobienie ich dla siebie i bieg ich myśli.

Z powodu ograniczonej liczby wydanych biletów wstępu na rozprawę, na sali i galeryi bardzo mało publiczności.

O godzinie w pół do 12 skończono odczytywanie aktu oskarżenia, które trwało godzinę, poczem przewodniczący zarządził 10-minutową pauzę.

Po pauzie przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego. Na zapytanie przewodniczącego, czy poczuwa się do winy, Duszyński oświadczył, że do winy z u p e ł n i e s i ę n i e p o c z u w a. Zapytany o kradzież, której się dopuścił w Olesku, oświadczył, że nic o podobnej kradzieży nie wie.

Papiery wartościowe (69.000 koron), które u niego znaleziono, kupił w Budapeszcie od jakiegoś bliżej nieznanego młodego człowieka za 9000 rubli. Gotówkę wówczas posiadał w kwocie 25.000 koron za sprzedane kosztowności, których był właścicielem.

Również 6000 rubli odziedziczył po dziadku. Na uwagę przewodniczącego, że przecież posiada rodzinę bardzo ubogą, co zostało przez władze rosyjskie stwierdzonem, zapytał przew.. skąd właściwie policya może wiedzieć ile kto ma pieniędzy.

Oskarżony tłómaczy się następnie wymijająco, co do zdobycia różnych przedmiotów, oświadczając, że kiedy, gdzie i za ile co nabył, nie jest w stanie spamiętać, kupował różne rzeczy, nie wiedząc jakiego one są pochodzenia, gdyż zajmował się handlem przedmiotami tego rodzaju.

Dalszy ciąg rozprawy zamieścimy w jutrzejszym porannym numerze.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 listopada.

Szkarlatyna we Lwowie znowu wzrasta; codziennie wydarza się kilka nowych wypadków.

Ruski sufragan. Ruskim biskupem-sufraganem do pomocy metropolicie ks. Szeptyckiemu, zostanie mianowany, jak już donosiliśmy, obecny rektor gr.-katolickiego seminaryum, ks. dr Żuk. Rokowania w tej sprawie zostały już podobno definitywnie zakończone i przed kilku dniami ks. Żuk wyjechał do Rzymu, skąd ma już wrócić jako biskup.

Dom imienia Michała Michalskiego. W wykonaniu uchwały Rady m. Lwowa, powziętej w dniu śmierci prezydenta miasta Michała Michalskiego, magistrat na podstawie ogólnych planów postanowił przedłożyć Radzie wnioski w sprawie wzniesienia domu dla rzemieślników, jako żywego pomnika zasług prezydenta. Magistrat domaga się odstąpienia na ten cel stosownego gruntu i 100.000 koron na budowę i urządzenie. Wprowadzeniem w czyn uchwały zająć się miałby komitet, złożony z prezydyum miasta i delegatów poszczególnych sekcyi.

Badanie Siczyńskiego, prowadzone energicznie przez psychiatrów, uległo krótkiej przerwie z powodu wyjazdu sędziego śledczego. Dosyć ciekawie zachowuje się Siczyński w czasie badań. Początkowo postanowił nie odpowiadać na pytania lekarzy. Dopiero kiedy wytłómaczono mu, że wobec takiego zachowania będą zmuszeni lekarze podstawiać inne osoby i w podstępny sposób wyciągać od niego potrzebne odpowiedzi, Siczyński po namyśle zgodził się odpowiadać. Zastrzegł się jednak, że na pytania, tyczące się morderstwa, odpowiadać nie będzie. Zachowanie jego cechuje ten sam spokój, który zachowywał Siczyński od początku. Oddaje się lekturze, pisze listy do rodziny i często konferuje z obrońcami. Termin ukończenia śledztwa nie da się na razie oznaczyć.

Zamknięcie Towarzystwa asekuracyjnego. Namiestnictwo rozwiązało Tow. „Alliage" we Lwowie, a policya opieczętowała biura tego Towarzystwa, istniejącego od kilku zaledwie miesięcy (plac św. Jura 7), a liczącego już 18.000 członków. Ta znaczna liczca członków pociągniętą została ogłoszeniem dyrekcyi, że kto włoży 10 koron, otrzyma do dni 14 zapomogę w podwójnej wysokości. Zgłaszały się więc tłumy i w krótkim czasie do „Alliage" wpisało się 18.000 członków: bardzo wielu wpłacało odrazu kilka wkładek, aby w podwójnej wysokości otrzymać za dwa tygodnie zapomogę. Istotnie dyrekcya wypłacała tym, którzy pierwej się wpisali owe w podwójnej wysokości zapomogi, ale pieniądzmi ściąganemi od później zgłaszających się, lwią jednak część pieniędzy zatrzymała dla siebie. Sprawdzono, że „Alliage" rozdało około 240.000 koron zapomóg. Kwota ta rozdzieloną została oczywiście pomiędzy małą tylko część ogółu członków. Reszta, kilkanaście tysięcy osób licząca rzesza członków, znajdzie częściowo w każdym razie pokrycie w sumie 165.000 koron, którą policya znalazła w kasie.

Gimnazyum rosyjskie we Lwowie? W ostatnich czasach odbyło się zebranie staroruskich mężów stanu we Lwowie, na którem zastanawiano się nad utworzeniem rosyjskiej szkoły średniej. Konieczność jej uznano mimo pewnej opozycyi i oświadczono się za Lwowem, jako siedzibą przyszej szkoły. Ponieważ jednak starorusini nie mają nadziei, aby rząd dał pozwolenie na prywatne gimnazyum z rosyjskim językiem wykładowych, postanowili obejść to i utworzyć prywatny zakład naukowy ruski, w którymby obowiązkowo uczono języka rosyjskiego. Wdrożono również starania o uzyskanie na to potrzebnych funduszów.

Rusini w namiestnictwie. Czytamy w „Kuryerze Lwowskim": Rozeszła się po Lwowie wiadomość, że komiet Ukraińców spowodował wstąpienie dwudziestu Rusinów do namiestnictwa w charakterze urzędników konceptowych. Nie wiadomo wcale, czy stało się to na mocy jakich układów z drem Bobrzyńskim. Faktem jest jednak, że już obecnie urzęduje kilku ukończonych prawników z obozu ukraińskiego. Namiestnik zerwał widocznie z dotychczasowym systemem przyjmowania do namiestnictwa tylko tak zwanych „inkamerowanych" Rusinów, którzy byli solą w oku u samych Rusinów.

W obronie honoru zmarłego. W sprawie zmarłego we Lwowie skutkiem zamachu samobójczego ś. p. Józefa Kabzińskiego, otrzymują dzienniki od Poznańczyków lwowskich wyjaśnienia na podstawie własnoręcznego listu zmarłego, pisanego do jednego z nich, z któregoby wynikało, że ś. p. Kabziński nie był defraudantem, lecz uległ jedynie, prowadząc, jako jeden z członków zarządu gnieźnieńskiego „Rolnika", jego interesy, złym konjunkturom handlowym, które w niwecz obróciły zbyt śmiałe może spekulacye. Następstwem takiego stanu rzeczy były straty, które „Rolnik" ponieść musi. Zmarły postąpił o tyle nieroztropnie, że widząc skierowane na siebie podejrzenia o malwersacye reszty członków zarządu „Rolnika", zamiast wytrwać na miejscu, dał się unieść nerwom i wyjechał z Gniezna. Z listu wynika, że zmarły znajdował się w ostatnich dniach w ogromnem podnieceniu, a list gończy i aresztowanie dopełniły miary i sprowadziły katastrofę. — Sprawę prawdopodobnie ostatecznie wyświetli śledztwo sądowe.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Traviata".
We środę: „Dzika kaczka".

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 listopada.)

Wojowniczość Czarnogóry.

Kotar. (Cottaro). W Czarnogórze panuje ciągle zapał wojenny pośród ludności, podsycany zwłaszcza przez emigrantów z Bośni. Na ostatniej naradzie przywódców emigracyi bosniackiej w Cetynii wojewoda K o w a c z e w i c z żądał n a t y c h m i a s t o w e g o w t a r g n i ę c i a d o B o ś n i, wskazując okolice miasta Gacko jako najlepszy do tego teren. Wojewoda S o c i c z a zgodził się na to w zasadzie, jednakże był przeciwny natychmiastowemu wtargnięciu. Większość zebranych podzieliła to zdanie. Gdy ludność dowiedziała się o tej uchwale, powstało takie w z b u r z e n i e, ż e o b a w i a n o s i ę w p r o s t p o w s t a n i a.

Ministrowie i przywódcy partyi narodowej uspokajali wzburzone tłumy, ale usiłowania ich byłyby nie odniosły skutku, g d y b y n i e o s o b i s t e w d a n i e s i ę w s p r a w ę ks. M i k o ł a j a, który uspokoił lud zapewnieniem, że pamięta o braciach z Bośni i Hercegowiny. J e d n a k ż e l u d n o ś ć c i ą g l e d o m a g a s i ę n a t y c h m i a s t o w e j w o j n y z A u s t r y ą.

Sobranie o sytuacyi.

Sofia. Z okazyi zakończenia w sobraniu dyskusyi adresowej, przemawiali prezydent ministrów M a l i n o w i minister spraw zagranicznych P a p r i k o w.

Prezydent ministrów M a l i n o w wskazywał na to, że między ogłoszeniem aneksyi B o ś n i i H e r c e g o w i n y a ogłoszeniem B u ł g a r y i królestwem, niema żadnego związku.

Minister spraw zagranicznych P a p r i k o w wskazał, że przywrócenie w Turcyi konstytucyi postawiło kwestyę macedońską w zupełnie innej, korzystnej dla rozwoju ludności, formie. Wypadek Geszowa sprowadził ostatecznie rozstrzygnięcie, jakie zapadło w Tirnowie. Także Paprikow zaprzeczył, jakoby istniał między ogłoszeniem Bułgaryi królestwem a aneksyą Bośni i Hercegowiny jakiś związek. Co się tyczy stosunku Bułgaryi do wielkich mocarstw, to jest on niezmienionym, a jeżeli podniesiono ze strony mocarstw pewne oskarżenia przeciw Bułgaryi, to polegają one na nieporozumieniach, które, gdy zostaną usunięte, stosunki się poprawią. Gdy w Turcyi nowy rząd da współplemieńcom Bułgarów wszystkie przywileje, przyjdzie wtedy czas do wzajemnego p o d a n i a s o b i e r ą k z T u r c y ą; wtedy oba narody, będąc panami u siebie w domu, będą się mogły w pokoju rozwijać. Będzie to zadaniem rządu. Jeżeli jednakże stosunki inaczej się ułożą, czego sobie Bułgarya n i e ż y c z y, to rząd będzie silnie stał na swojem stanowisku i spodziewa się znaleść poparcie sobrania.

Konstantynopol.

Tureccy i bułgarscy delegaci nie podzielają pesymistycznych zapatrywań, panujących w S o f i i co do wyniku rokowań.

Zaprzeczenie.

Sarajewo. Wiadomość, podana przez kilka dzienników jakoby z B o s n a - B r o d wydalono korespondentów „T e m p s a" i „D a i l y T e l e g r a p h" i jakoby zabroniono im pobytu na terytoryum bośniackiem, jest n i e p r a w d z i w ą.

Gabinet urzędniczy.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 16 listopada).

Odręczne pisma cesarza.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Zeitung" ogłosi następujące pismo odręczne cesarza:

„Kochany B a r o n i e B e c k! Z ubolewaniem spełniam pańską prośbę i zwalniam pana z urzędu mego prezydenta ministrów. Z a s t r z e g a j ą c s o b i e u ż y c i e p a n a z n o w u w s ł u ż b i e, wyrażam chętnie przy tej sposobności uznanie dla pańskiej niestrudzonej patryotycznej, uwieńczonej wielkiemi wynikami działalności. Panu było danem wskazać życiu konstytucyjnemu nowe tory, przez rozszerzenie prawa wyborczego na lud; pańskie lojalne pośrednictwo zdołało uwolnić działalność parlamentarną od przeszkód i zaburzeń; przez uporządkowanie stosunku gospodarczego do krajów świętej węgierskiej korony, przyczyniłeś się pan do podniesienia poważania i do wzmocnienia stanowiska mocarstwowego monarchii, zaś ministerstwo, na którego czele pan stałeś, przygotowało reformy gospodarcze i socyalno-polityczne o wielkiem znaczeniu, które jeszcze po długie czasy mają wywierać swój pełen błogosławieństwa skutek. Gdy pan ustępujesz z urzędu, niechaj panu towarzyszy przeświadczenie, że b ę d ę z a w s z e w d z i ę c z n i e p a m i ę t a ł o pańskich wybitnych zasługach.

Wiedeń, d. 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany Doktorze Klein! Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce z urzędu ministra sprawiedliwości, z a s t r z e g a j ą c s o b i e u ż y c i e p a n a w s ł u ż b i e. Przy tej sposobności wyrażam panu moje najgorętsze podziękowanie za działalność, jaką pan rozwinąłeś na polu naukowem i służby publicznej, która w obu wypadkach była równie wyborną i owocną i daję panu na znak mego uznania w i e l k i k r z y ż m e g o o r d e r u L e o p o l d a z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, d. 15 listopada 1908. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany Doktorze K o r y t o w s k i! Niniejszem zwalniam pana w łasce na pańską prośbę z urzędu mego ministra skarbu i z a s t r z e g a m s o b i e p o n o w n e u ż y c i e p a n a w s ł u ż b i e. Równocześnie nadaję panu we wdzięcznem uznaniu pańskiej wybitnej działalności służbowej, którą pan spełniałeś wśród ciężkich stosunków z wiernem poświęceniem się, b r y l a n t y d o w i e l k i e g o k r z y ż a m e g o o r d e r u L e o p o l d a.

Wiedeń, d. 15 listopada 1908. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany baronie B i e n e r t h! Zwalniam pana w łasce na pańską prośbę, ze stanowiska mego ministra spraw wewnętrznych i wyrażam panu za pańskie usługi wybitne i szczególnie pożyteczne oddane mi w tym charakterze moje najzupełniejsze uznanie.

Wiedeń d. 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„K o c h a n y P r a d e! Na pańską prośbę zwalniam pana w łasce ze stanowiska mego ministra i wyrażam panu moje podziękowanie i moje pełne uznanie za pańską działalność owocną, jaką pan rozwinąłeś na tem trudnem stanowisku. Równocześnie nadaję panu z uwolnieniem od taksy mój order L e o p o l d a I kl.

Wiedeń, 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p.

„Kochany Doktorze E b e n h o c h! Z okazyi pańskiej pośby o zwolnienie z urzędu mego ministra rolnictwa, na które niniejszem w łasce się zgadzam, wyrazam panu moje podziękowanie i uznanie za skuteczne popieranie zadań pańskiego działu i nadaje panu z uwolnieniem od taksy mój order ż e l a z n e j k o r o n y I kl.

Wiedeń 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany Doktorze G e s s m a n n! W łasce zwalniam pana na pańską prośbę z urzędu mego ministra dla robót publicznych i nadaję panu w uznaniu pańskiej pełnej czynów pożytecznej działalności na tem stanowisku, z uwolnieniem od taksy mój order żelaznej korony I. klasy.

Wiedeń, d. 15 listopada 1908. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany F i e d l e r! Uwzględniając pańską prośbę zwalniam Pana w łasce z urzędu mego ministra handlu przy zastrzeżeniu sobie p o n o w n e g o u ż y c i a p a n a w s ł u ż b i e i wyrażam panu moje najgorętsze podziękowanie i pełne uznanie za pańską pełną zasług i rozwiniętą działalność z niestrudzoną gorliwością. Równocześnie nadaję panu mój o r d e r ż e l a z n e j K o r o n y I kl. z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 13 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany P r a s z e k! Zwalniając pana niniejszem w łasce na pańską prośbę ze stanowiska mego ministra, uważam za swój obowiązek wyrazić panu moje uznanie za znakomitą działalność służbową, jaką pan spełniałeś z niesłychaną gorliwością. Równocześnie nadaję panu z uwolnieniem od taksa order ż e l a z n e j k o r o n y I kl.

Wiedeń, 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p.".

„Kochany doktorze M a r c h e t! Uwalniając pana w spełnieniu pańskiej prośby w łasce ze stanowiska mego ministra dla wyznań i oświaty, przy równoczesnem z a s t r z e ż e n i u u ż y c i a p a n a p o n o w n i e w s ł u ż b i e p a ń s t w o w e j, wyrażam panu za pańską służbę długoletnią i lojalną, spełnianą z pełną poświęcenia gorliwością, moje najgorętsze podziękowanie i moje pełne uznanie. Równocześnie nadaję panu mój o r d e r L e o p o l d a I kl. z uwolnieniem od taksy.

Wiedeń, 15 listopada. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany doktorze D e r s c h a t t a. Spełniam w łasce pańską prośbę o zwolnienienie ze stanowiska mego ministra kolejowego, a l i c z ą c t a k ż e n a p r z y s z ł o ś ć n a p a ń s k i e w y p r ó b o w a n e u s ł u g i, wyrażam panu moje zupełne uznanie i najgorętsze podziękowanie za pańskie przewidujące i świadome celu starania o rozwinięcie kolejnictwa państwowego, przyczem nadaję panu z uwolnieniem od taksy m ó j o r d e r L e o p o l d a I kl.

Wiedeń, 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany marszałku polny poruczniku von G e o r g i! Zwalniam pana na pańską prośbę w łasce ze stanowiska mojego ministrą obrony krajowej.

Wiedeń 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Beck m. p."

„Kochany A b r a h a m o w i c z u! Zwalniam Pana w łasce na pańską prośbę ze stanowiska mego ministra.

Wiedeń, 15 listopada 1908. Franciszek Józef m. p., Beck m. p."

„Kochany b a r o n i e B i e n e r t h. Mianuję P a n a m o i m p r e z y d e n t e m m i n i s t r ó w i równocześnie polęcam Panu, a b y w d a l s z y m c i ą g u z w i e l k i m z a p a ł e m p o d j ą ł s t a r a n i a o p o z y s k a n i e z a s t ę p c ó w s t r o n n i c t w p a r l a m e n t a r y c h d o c z y n n e g o u d z i a ł u w r z ą d z i e, a to, aby utrzymać i wzmocnić podstawę d o t y c h c z a s o w e g o s y s t e m u.

„Kochany bar. B i e n e r t h: Przyjmując pańskie wnioski o m i n i s t e r s t w a c h, mianuję generała G e o r g i moim ministrem obrony krajowej, szefa sekcyi H a e r d t l a ministrem spraw wewnętrznych i posłów Z a c z k a i S c h r e i n e r a ministrami.

„Równocześnie poruczam szefowi sekcyi J o r k a s c h - K o c h o w i prowadzenie ministerstwa skarbu, szefowi sekcyi M a t a j i prowadzenie ministerstwa handlu, szefowi sekcyi H o l z k n e c h t o w i ministerstwo sprawiedliwości, K a n e r z e ministerstwo oświaty, P o p o w i ministerstwo rolnictwa, W i c k e n b u r g o w i ministerstwo robót publicznych, F o r s t e r o w i ministerstwo kolei.

„Kochany A b r a h a m o w i c z u. Mianuję Panamoim ministrem. Wiedeń, 15 listopada 1908 r. Franciszek Józef m. p. Bienerth m. p."

Następnie ogłoszono odręczne pismo cesarza do G e o r g i e g o, jako nowego ministra obrony krajowej, H ä r d l a, jako ministra spraw wewn. Ż a c z k a i S c h r e i n e r a, jako ministrów rodaków.

Wiedeń. W kołach politycznych wywołały pisma odręczne cesarza w i e l k i e w r a ż e n i e, gdyż pisma te odznaczają się treścią w y s o c e p o l i t y c z n ą, w szczególności pismo do bar. B i e n e r t h a, wzywające do prowadzenia dalszych starań o utworzenie gabinetu parlamentarnego.

Dalej zwraca uwagę pismo do bar. B e c k a i pismo utrzymane w tonie nadzwyczaj serdecznym do K o r y t o w s k i e g o.

Szczególnie także zwraca uwagę odręczne pismo cesarza do ministrów czeskich i do D e r s c h a t t y, w przeciwieństwie do bardzo chłodnego tonu pisma odręcznego do G e s s m a n n a.

Ustępujący i nowi ministrowie.

Wiedeń. Cesarz dziś przedpołudniem przyjął przysięgę od nowego prezydenta ministrów Bar. B i e n e r t h a i od pierwszego prezydenta trybunału administracyjnego, B a c h e l i e m a Cesarz zaprzysiągł także ministrów Haerdtla Ż a c z k a i S c h r e i n e r a.

Następnie przyjął cesarz na audyencyi pożegualnej ustępujących ministrów, poczem zjawili się na powitalnej audyencyi nowi ministrowie i kierownicy ministerstw.

Tajni radcy.

Wiedeń. Cesarz zaprzysiągł dziś przed południem, jako tajnych radców, ministra G e o r g i e g o, byłych ministrów F i e d l e r a, P r a s z e k a, E b e n h o c h a i G e s s m a n n a.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 listopada.

Aż do śmieszności.

Poznań. Policya tutejsza, powołując się na ustawę o języku na zebraniach publicznych, z a k a z a ł a wczoraj odbyć dwóch polskich w y k ł a d ó w z z a k r e s u h y g i e n y i l i t e r a t u r y.

Starcia z Niemcami.

Ołomuniec. Wczoraj przyszło d o s t a r ć m i ę d z y C z e c h a m i a N i e m c a m i. W starciach tych 30 Czechów odniosło rany.

Bummel niedzielny w Pradze.

Praga. Wczoraj w godzinach porannych odbył się na Przykopach „Bummel" studentów niemieckich pod „nadzwyczajną ochroną" policyi i żandarmeryi, dowodzonemi osobiście przez dyrektora policyi radcę dworu K r e k o w ę. Czesi którym przywodził niezmordowany K l o f a c z, usiłowali przeszkodzić bummlowi i rzeczywiście, p o b i l i k i l k u s t u d e n t ó w n i e m i e c k i c h, którzy dość nieostrożnie wychylili się poza kordon policyi i żandarmeryi, ale na ogół do poważniejszych zaburzeń nie przyszło. Studenci niemieccy pobummlowawszy na Przykopach wrócili pod ochroną silnych oddziałów policyi do kasyna niemieckiego, gdzie tłum Czechów trzymał ich w obleżeniu do godziny 1. w południe, poczem rozszedł się w spokoju.

Cesarz i kanclerz.

Donau Eschingen. Generalny adjutant cesarza Wilhelma hr. H ü l s e n - H e s s e l e r zmarł skutkiem ataku apopleksyi. Z powodu śmierci Hesselera zaniechał cesarz Wilhelm podróży do Kiel i uda się wprost do Berlina. Cesarz p r z y j m i e t e ż B u e l o w a n i e w K i e l l e c z w B e r l i n i e.

Dymisya Bülowa.

Berlin. B ü l o w j u t r o b ę d z i e p r z y j ę t y p r z e z c e s a r z a. Uważają powszechnie dymisye Bülowa za **nieuniknioną**, gdyż cesarz **rozgoryczony jest na Bülowa i parlament**. Cesarz chce zamianować kanclerzem jednego z generałów, aby przez to dokuczyć parlamentowi.

Burzliwe zajścia.

Hamm. Przy wyjeździe ks. E i t l a F r y d e r y k a przyszło do b u r z l i w y c h d e m o n s t r a c y j. Policya wzdłuż drogi, którą przejeżdżał książę, ustawiła silny kordon policyjny aby wstrzymać napór robotników.

Robotnicy p r z e r w a l i j e d n a k k o r d o n i zatrzymali powóz księcia i domagali się szybkiego wydania nowych ustaw, chroniących życie robotników.

Książę Eitel przyrzekł interwencyę w tym kierunku.

Zaburzenia w Mece.

Konstantynopol. Położenie w Mece i okolicy j e s t g r o ź n e. Wszystkie strażnicę Meki zostały napadnięte przez usuniętego emira A l i b a s z ę. Atakujący ponieśli wielkie straty. Rzekomo miano już przywrócić spokój, dzięki interwencyi jednego i szeryfów.

Śmierć cesarza chińskiego i cesarzowej.

Pekin. C e s a r z c h i ń s k i u m a r ł w ś r ó d w i e l k i c h c i e r p i e ń. Przed śmiercią wystąpiły u niego w y r a ź n e o b j a w y o b ł ą k a n i a. Pogorszenie w stanie zdrowia c e s a r z o w e j wdowy zostało wywołane wiadomością o śmierci cesarza.

Pekin. (B. Reutera) Według ostatnich wiadomości zmarł cesarz chiński nie jak początkowo doniesiono w nocy 10. na 11. lecz w s o b o t ę o godz. 5 popołudniu.

Pekin. (B. Reutera). C e s a r z o w a w d o w a c h i ń s k a u m a r ł a.

Samobójstwo.

Lwów. Dziś przed południem skoczył z okna drugiego piętra gmachu Wydziału krajowego dyetaryusz Zdzisław B o u r d o n, ukończony sł. praw. Nieszczęśliwy p o ł a m a ł s o b i e o b i e n o g i i rozbił czaszkę i w stanie zupełnie nieprzytomnym przewieziony został do szpitala. — Przyczyną samobójstwa był roztrój nerwowy.

Zamarznięcie.

Lwów. Wczoraj d w i e o s o b y z a m a r z ł y. Przy ulicy Marcina znaleziono rano skostniałe zwłoki jakiegoś żyda z Borysławia. Na Kleparowie zaś zamarzła jakaś wyrobnica.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy z powodu śmierci naszego ukochanego syna ś. p. Konrada okazali nam swe współczucie, jak również wszystkim, którzy raczyli oddać zmarłemu ostatnią przysługę, w szczególności Duchowieństwu, Chórowi akademickiemu i studenckiemu, wszystkim Kolegom, Przyjaciołom, Znajomym i Krewnym zmarłego składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Stanisław i Filomena Wołoszynowscy
z rodziną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 16 listopada. Giełda południowa.)
Marki 117·12. Renta majowa 95·90. Renta koronowa węgierska 92·—. Akcye austr. zakł. kred. 632·75. Akcye węg. zakł. kred. 736·00. Akcye Anglobanku 293·00. Akcye Unionbanku 536·50. Akcye Bankvereinu 513·25. Akcye Länderbanku 432·25. Akcye kolei państwowych 682·75. Lombardy 120·25. Akcye kolei Elbethal 416·50. Akcye fabryki broni 613·00. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 644·—. Rima-Muranyi 533·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2443·—. Losy tureckie 179·50. Ruble 251·50.
Usposobienie: spok.

Berlin, 16 listopada. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 199·50. Tow dyskontowe 180·40.
Usposobienie: wyczekujące.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na kwiecień 12·80 do 12·81; pszenica na październik 10·90 do 10·91; żyto na kwiecień 10·73 do 10·74; owies na kwiecień 8·57 do 8·58; kukurydza na maj 7·55 do 7·56; rzepak na sierpień 14·30 do 15·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; odwilż.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 16 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą w koronach	żądają w koronach
Ruble papierowe	251 —	252 25
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 85
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75

Dr praw przygotowuje do egzaminów i rygorozów prawniczych. Bliższa wiadomość pod **A. Z. 12.** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 6365 1 3

Dwóch uczniów

na praktykę przyjmie **Magazyn Henryka Schwarza, Kraków,** Grodzka l. 13, z ukończoną co najmniej 4-tą klasą gimnazyalną lub realną. 6363 1 3

Pokój eleg. umeblowany

przy ul. Podzamcze l. 8, parter, na lewo od 1 grudnia do wynajęcia dla intel. osoby. Na żądanie z utrzymaniem. Cena 30 kor. mies. 6379 1 3

Urząd pocztowy

Ludwikówka koło Wełdzirza poszukuje **pomocnicy.** 6381

Dwoje dzieci zdrowych: chłopczyk i dziewczynka, po 2 tygodnie, do oddania na własność. Zgłoszenia do 25 b. m. pod **G. H. J. 907** poste restante **Kraków.** 6380 1 3

Zajęcie

zaraz dostaną obeznane pracownice w fabryce tutek 6364 1 2

M. Paschalskiego

Krowoderska 21.

Która

Krajowa fabryka nawozów sztucznych odda komisową sprzedaż nawozów na Grybów-Gorlice-Jasło?. — Zgłoszenia: Agencya krakowskiego Tow. ubezpieczeń. Grybów. 6.49 1 3

Panienki

pragnące uzupełnić swoje studya szkolne **w kierunku fachowym**, lub w języku niemieckim i francuskim, mogą otrzymać u mnie lekcye na dogodnych warunkach. Kilku panienkom mogę również zapewnić mieszkanie i opiekę domową. Helena Podobińska, egz. nauczycielka, Tarnów, Ogrodowa 14. 6350 1 10

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium, poleca 4691 92 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju. Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 6359 1 0

W Podgórzu

do wynajęcia zaraz słoneczne 3 pokoje z balkonem. kuchnią, przedpokojem. strychem, piwnicą, we „Willi Podskale" 1. Adres właściciela R. B. Klein, Mickiewicza 34, Podgórze. 6356 1 3

Miód kuracyjny

(specyalność węgierska) z kwiatów akacyi, wysyła w 5 kg. puszkach, opłatnie za K 7 **Dr Bajor,** pszczelarz **w Galgahéviz** (Węgry). 6088 8 10

L. 1203. 6355 1 3

KONKURS.

Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą roczną 1600 koron rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań udokumentowanych **do dnia 15 listopada b. r.**

Radomyśl Wielki, 10 listopada 1908.

Burmistrz:
Jan Glaser.

Ostrzeżenie!

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że firmy krakowskie sprzedają koniki wyrobu niemieckiego i czeskiego za krajowe, czuję się z obowiązku ostrzedz P. T. Publiczność, że przezemnie jednego w całej Galicyi wyrabiane koniki na biegunach i deszczułkach malowane i obciągane sierściową skórką oddałem na **wyłączną i jedyną sprzedaż** na całą Zach. Galicyę firmie **Stefan Porębski,** Kraków, **obecnie Rynek 32,** Linia C-D, a inne są tylko lichotą niemającą nic wspólnego z wyrobami krajowymi; dlatego proszę **jedynie do tej firmy** zwracać się tak z zakupnem pojedynczo jak i hurtownie.

Stanisław Syrek.

PIES

młody, rasy Kolli, bardzo tanio do sprzedania. Zwierzyniecka 9, m. 4, od 2—6 wieczór. 6340

Do sprzedania

fortepian krzyżowy w dobrym stanie. szafy. kredens mały, lodownia pokojowa, umywalnia z lustrem, biurko większe, szafeczka z przegrodami do biura na korespondencye, kasetki wertheimowskie na pieniądze. maszyna do pisania Mignon, maszyny używane do szycia, dywan, samowar i wiele innych rzeczy do sprzedania tanio. — Ulica Bracka l. 5, II p., na prawo. 6122 7 8

Potrzebuję 5976 10 0

ucznia do praktyki

Adam Piasecki, Cukiernia, Długa 12.

Piece zwane „Dauerbrandy" —
Piece kaflowe i wszelkie inne oszczędne.
Garbarska 7. Czarnowski.
5903 11 15

Do restauracyi Hotelu Narodowego w Żywcu potrzebny

płatniczy

z kaucyą. 6172 5 10

Mleczarnia dobrze idąca jest do sprzedania z całem urządzeniem. — Wiadomość: ulica Szlak 6, I p. 6194 9 10

Znakomity buchalter-bilansista

polsko-niemiecki korespondent, pierwszorzędny handlowiec, poszukuje posady **jako kierownik poważniejszego biura przemysłowego lub handlowego.** Zgłoszenia pod **0 S 84** poste-restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 6337 2 5

DELIKATESY

wyrobu

Dyonizego Chrabąszcza

w Krakowie, Plac Szczepański 6,

poleca:

Pasztety z drobiu do krajania znakomite na kanapki 1 kg. K 4·50. Pasztety z dziczyzny 1 kg. K 4·—. Pasztety na dłuższe przechowanie w puszkach 1 kg. K 4·50. Pasztety na dłuższe przechowanie w małych puszkach 15 dk 64 h. Pasztet z gęsich wątróbek z truflami 1 kg. K 4·80. Rolada z kapłona 1g. K 5·—. Rolada z indyka 1 kg. K 6·—. Majonez gotowy do ryb itp. 1 kg. K 3·20. Auspik (galareta) w puszce 1 kg. K 8·—. Bulion z dziczyzny 1 kg. K 7·60, 9·— i 10·—. Kiełbasy krakowskie czysto wieprzowe 1 kg. K 3·—. Grzyby prawdziwe górskie 1 kg. K 6·40.

Wysyła w każdej ilości za zaliczką. **Nabywać można także w handlach delikatesów, a gdzie niema żądać proszę.** 6212 4 6

L. 1999/08. 6283 2 2

Ogłoszenie licytacyi na budowę.

Celem zabezpieczenia robót budowy wspólnego budynku mieszkalnego wraz z budynkiem gospodarczym dla czterech dozorców na tutejszej salinie przez jednego z koncesyonowanych budowniczych, rozpisuje się niniejszem rozprawę ofertową.

Koszta całej budowy, do której się niniejsza oferta odnosi, obliczone są na kwotę 54.000 koron.

Postanowienia dotyczące wnoszenia ofert i złożenia wadyum, ogólne i szczegółowe warunki, plany i kosztorysy przejrzeć można w podpisanym c. k. Zarządzie salinarnym w czasie dni urzędowych od godziny 3 do 6 po południu.

Należyte, jedynie tylko według wzoru sporządzone, ostemplowane, opieczętowane jako oferta adresowane, wewnątrz 5% wadyum oferowanej kwoty zawierające oferty, do których nieznani c. k. Zarządowi salinarnemu przedsiębiorcy mają dołączyć świadectwo władzy politycznej co do uzdolnienia do prowadzenia przedsiębiorstwa pod każdym, a zatem i finansowym względem, mają być wniesione najpóźniej do 11 godziny przed południem **dnia 10 grudnia 1908 r.** do c. k. Zarządu salinarnego w Kałuszu.

Otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni, nastąpi tegosamego dnia o godzinie 11½ przed południem.

Później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

Właściwa budowa, począwszy od robót ziemnych, ma być rozpoczętą dnia 1 kwietnia 1909 r., a ukończoną i oddaną do 15 czerwca 1910 r.

C. k. Zarząd salinarnego w Kałuszu.

J. Lazarowicz.

Pomocnik księgarski.

Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie poszukuje pomocnika. 6279 3 3

Poszukuję spólnika

do założenia fabryki, z kapitałem 50.000 K. Zgłoszenia: **D. 10 poste rest. Kraków.** 6315 2 3



NOWA PRACOWNIA GORSETÓW EWELINY

uczenicy P. Toussaint, mistrzyni Akademii paryskiej

Kraków, Graniczna 15

poleca w wielkim wyborze gotowe gorsety, a także ze wstążek, hygieniczne, dla ułomnych, dla cierpiących gastryczne, pasy brzuszne itd.

Ceny umiarkowane. 5907 3 8

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 33 40

Kupuję starożytności

wszelkiego rodzaju, a mianowicie **bronzy, porcelanę, rzeźby** z drzewa i kości słoniowej, piękne stare wyroby ze **złota, srebra, żelaza** i t. d., jakoteż **miniatury, wachlarze, hafty, dywany, broń, meble, przyrządy do świecenia** itd. itd.

Zgłoszenia ustne we wtorek i we środę **od 12—½2 w Grand Hotelu,** tamteż przesyłać zgłoszenia listowne. — Zygfryd Spira, kupiec starożytności z Wiednia, I., Spiegelgasse 13. 6354 1 2

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z umiejętności rachunkowej państwowej i kupieckiej

urządza nadal jak w latach poprzednich

w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68

System nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań komisyi egzaminacyjnej. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. — Korzystny rezultat nauki zapewniony.

6188 4 10 **Henryk Gottlieb**
egz. naucz. rach. państw.

Handlowiec z egzaminem z ukończ. kursu abituryentów Akad. handlowej i egzaminem dojrzałości szkoły realnej, przyjmie w biurze 2—3 godzinne zajęcie dziennie Kraków poste restante za okazaniem kwitu **L. 6232.** 6232 5 5

Uczeń VI. kl. poszukuje jako praktykant posady w aptece. Zgłoszenia pod **J. H.** post. rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 6253 3 3

Osoba

lat 35, znająca się na kuchni, gospodarstwie domowem, wiejskiem i krawieczyźnie, poszukuje miejsca. Adres: **F. B., Tarnów,** ulica Gumniska 6. 6314 2 3

Inteligentny mężczyzna

w sile wieku, dobry korespondent **niemiecko-polski,** poszukuje zajęcia, ewentualnie i na godziny. **H. S. 50** poste restante **Kraków.** 6266 3 6

Interes przemysłowy

pewny i bardzo rentowny, przynoszący 40% do 50% czystego zysku, zaraz do sprzedania. Kapitał potrzebny kilkanaście tysięcy koron. Wiadomość: Karmelicka 15, I p., w kancelaryi od 3—5 pop. 6270 2 3

RYDZE

marynowane w occie	K	6·—
kiszone	K	4·50
Kompot bruśnicowy	K	6·—
Sak malinowy Ia	K	7·—
Powidła śliwkowe	K	3·80

wszystko za paczkę 4½—5 kg. franko do każdej poczty. — **Grzybki** suszone, prawdziwe karpackie K 5·50, 6·50 za kg. loco tu. **Jabłka stołowe,** 5 kg. K 1·60, 100 kg. K 20. — Jabłka do gotowania 5 kg. K 1·40, 100 kg K 16 — wysyła za pobraniem **Kellnera** dom wywozowy produktów krajowych w Kossowie obok Kołomyi. 6200 4 10

Zdolna krawcowa poszukuje szycia w prywatnym domu. — Dębniki, ul. Pocztowa l. 22, m. 13. 6308 3 3

Lokal frontowy

na biuro, kancelaryę lub magazyn. Osobne schody i osobne wejście, zaraz do wynajęcia. Sławkowska 29. Wiadomość tamże od 11 do 1. 6326 2 2

Aspirant farmacyi

dobrze polecony znajdzie zaraz umieszczenie w aptece w Sędziszowie. 6333 2 3

Z powodu wyjazdu

są do odnajęcia zaraz 2 pokoje, przedp. i kuchnia przy ul. Czystej 14, II p. of. Wiadomość tamże u stróża. 6339 2 3



6257 11 0

Handel korzenny

delikatesów z restauracyą, istniejący kilkanaście lat w centralnem miejscu (rynek) przy Krakowie, do sprzedania. — Zgłoszenia tylko listowne pod **„Handel"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6255 4 5

Praktykanta

z ukończoną II lub III klasą szkoły średniej, poszukuje zaraz firma EMIL SILBERBACH, św. Jana 14. 6246 3 3

Kupię majątek ziemski

w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Pośrednictwo wykluczone. — **Z. Błociszewski, Rząska, P. Łobzów.** 6285 3 3

Dziewczynkę 15-letnią, dobrze wychowaną, oddam do dzieci starszych lub do pomocy pracy domowej za utrzymanie. Wiadomość: **A. S. l. 30,** Kraków, Loretańska 4. 6325 2 3

Cukiernia

istniejąca już 30 lat w temsamem miejscu, jedyna we większem mieście, dobrze wyrobiona, obrót roczny 30.000 koron, z powodu objęcia gospodarki jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u p. Zamorskiego w cukierni p. Piotrowskiego we Lwowie, ul. Grodecka 6313 2 3

Biegły korespondent

władający językiem polskim, ruskim i niemieckim, znajdzie umieszczenie w wielkiem przedsiębiorstwie fabrycznem w Czechach. Zgłoszenia pisemne pod adresem: p. **K. Krupiński, Kraków, fach pocztowy 105.** 6318 2 3

2 pokoje kawalerskie

z przedpokojem i wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia. Długa 6. 6316 2 3

Do sprzedania. **Futro** do podróży, dublony, okładane czarnemi niedźwiedziami. W bardzo dobrym stanie jest tanio do nabycia. Wiadomość w handlu p. M. Dutkiewicza, Linia A-B. 6179 5 0

Rydze kiszone

znakomite 5 kg. za 4 K wysyła handel delikatesów **Kazimierza Dąbrowieckiego w Przeworsku.** 6310 2 3

Realność

położona blisko ulicy Wolskiej, składająca się z willi piętrowej o 20 ubikacyach, stajni, wozowni i ogrodu przestrzeni 650 sążni kwadratowych jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Biuro notaryalne Dra Starzewskiego w Podgórzu. 9309 2 6

Mleko wyborowe

w bańkach 5-cio litrowych, dostawia się do domów w okolicy głównej poczty. Wiadomość: Librowszczyzna l. 8, II p., u T. Majewskiej. 6223 3 3

Potrzebny jest zaraz

rutynowany ekonom i rutynowany pisarz ekonomiczny z pięknem pismem. — Zgłosić się obszar dworski Pleszów, poczta loco (koło Krakowa). 6145 4 8

Do sprzedania zaraz

młyn wodny polski o jednym kamieniu z holendrem do robienia pęcaku, oraz tracz wodny o jednym gatrze, z gruntem i lasem, razem około 5 morgów. Okolica lesista, w miejscu stacya kolei, poczta i kościół oraz w bliskości Zakład kąpielowy. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6244.** 6244 3 5

Zgubiono

dnia 12 b. m. kolczyk dyamentowy idąc ul. Karmelicką, plantami ku ul. Szczepańskiej; Szczepańską, linią A-B. Uczciwy znalazca zechce złożyć w c. k. Dyrekcyi policyi za odpowiedniem wynagrodzeniem. 6338 2 3

Parcela budowlana

w śródmieściu, dwa fronty, około 130 sążni po 240 K **na części do sprzedania.** Wiadomość: **Łobzowska 15,** parter. 6254 3 3

Chłopca

do praktyki poszukuje pracownia mech.-ślusarsko. Rynek gł. l. 7. 6273 3 3

Pokoju kawalerskiego wspólnego poszukuję od 1-go grudnia. Zgłoszenia: **Okazicielowi kwitu inseratowego** poste restante **Kraków.** 6271 2 2

Dom narożny z bardzo dobrze prosperującym interesem w najruchliwszem miejscu w Dębnikach, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Dębniki l. 2, naprzeciw kaplicy. 6297 3 6

Pomocnika do bufetu

zdolnego i dobrze poleconego poszukuje **Władysław Czarnek,** handel towarów kolonialnych i delikatesów — Kraków, ulica Długa 4. 6143 5 5

Poszukuje się osoby, dobrze grającej na fortepianie do tańca. Zgłoszenia: Witkay, Pałac Spiski, od 10—1 i od 4—7. 6264 3 3

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

6162 5 0

Poszukuję na kilka tygodni taniego umeblowanego pokoju z pościelą, opałem, światłem, śniadaniem i obiadem. Odpowiedzi z podaniem ceny tygodniowej pod **„Rygorozant"** poste rest. **Kraków.** 6277 2 3

Poszukuję młodego absolwenta

szkoły handlowej władającego także językiem niemieckim. Z papiernictwa mają pierwszeństwo. Zgłoszenia tylko listowne pod **N. R. 6263** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6263 2 2

Mleczarnia Warszawska

w Krakowie

Ulica Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej

poleca znakomite śniadania, obiady i kolacye, po cenach bardzo przystępnych. Potrawy mięsne i jarskie, przyrządzane na sposób domowy i tylko na świeżem maśle. Znakomita kawa, herbata itd. Duży wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Bilardy amerykańskie najnowszej konstrukcyi.

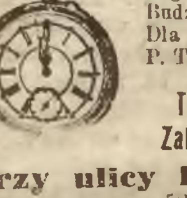
Zarząd dokłada wszelkich starań, aby Sz. P. T. Gości wszechstronnie zadowolnić. 6115 8 8

Biuro Rozalii Krassuskiej

Kraków, Jagiellońska 6. I piętro.

poleca służbę i to: rządców, ekonomów, gospodynie, panny służące, bony, kucharzy, kucharki, lokai. Również wszelką służbę folwarczną. Pośredniczy w sprzedaży majątków ziemskich i kamienic. Udziela wszelkich informacyi. 6299 3 6

Tylko 80 hal.



kosztuje wyczyszczenie zegarka. Główna reperacya K 1·60. Zegarki Roskopf od K 3·—. Budziki kolejowe od K 2·40. Dla P. T. służby miejskiej i P. T. studentów ceny zniżone.

Tylko w nowo otworzonym Zakładzie zegarmistrzowskim

przy ulicy Brackiej l. 11. 6295 2 2

L. 17798/08. 6016 3 3

Konkurs.

Przy Magistracie w Jarosławiu jest do obsadzenia posada **inżyniera miejskiego** w randze III etatu urzędników miejskich z pierwszą płacą 2200 kor., kwaterowem 500 koron, prawem posunięcia się do wyższych stopni płacy co lat trzy i prawem do emerytury.

Rada miejska jest skłonną w razie szczególniejszej kwalifikacyi i wykazanej dłuższej praktyki zawodowej nadać tę posadę w wyższej randze etatu z poborami dla niej systemizowanemi.

Podania należy wnosić do Prezydyum Magistratu do **1 grudnia 1908.**

Kandydaci mają dokumentami wykazać, że nie przekroczyli 40 lat wieku, wykazać praktykę zawodową i że złożyli dwa egzamina rządowe. Architekci mają pierwszeństwo.

Bliższych wyjaśnień udzieli Burmistrz.

Magistrat miasta

Jarosław, 21 października 1908.

Burmistrz
Dr Dietzius

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.